

**POWSTANIE LEGIONÓW POLSKICH
ORAZ NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO
W SIERPNIU 1914 ROKU**
Zapomniany sukces politycznej elity Galicji

Mateusz Drozdowski

1. PIERWSZE REAKCJE NA WYBUCH WOJNY

Kiedy 28 czerwca 1914 r. zamordowany został w Sarajewie arcyksiążę Franciszek Ferdynand, sytuacja polityczna w Galicji, choć pozornie niejednoznaczna i wielowątkowa, od dłuższego czasu podlegała daleko posuniętej polaryzacji. Faktycznie istniały tam wówczas tylko trzy wyraziste propozycje polityczne. Pierwszą z nich stanowiły ugrupowania tradycyjnej orientacji prohabsburskiej, czyli przede wszystkim krakowscy konserwatyści, którzy wywodzili swą myśl z wielkiej tradycji stańczyków i wraz z bliskimi im demokratami głęboko wierzyli, że związana z Austrią, na poły niezawisła Polska, to scenariusz najbardziej optymalny. O rząd dusz walczyli z nimi dynamiczni i nie przebiegający w środkach narodowi demokraci, głośno domagający się poszanowania narodowych interesów, a zarazem nieoficjalnie sugerujący orientację prorosyjską. Opcję trzecią stanowili irredentyści, skupieni w organizacjach strzeleckich, które choć propagowały młodzieńczy, pełen zapału militarizm, stanowiły w istocie emanację myśli powstańczej Józefa Piłsudskiego. Rolę politycznej przybudówki tego środowiska odgrywała, trawiona problemami i podziałami, Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KSSN). Pozostałe środowiska i ugrupowania były albo bierne, albo też – w mniejszym lub większym stopniu – ciążyły ku jednej z dominujących opcji politycznych.

Jakkolwiek morderstwo arcyksięcia stanowiło dla Austro-Węgier wstrząs i do pewnego stopnia sensację, nie spodziewano się jednak, że uruchomi to lawinę wypadków, które doprowadzą do ogólnoeuropejskiej wojny¹. Jak stwierdził Konstanty Srokowski:

¹ W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992, s. 20, *Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia*, nr 103; „Czas” R. 67, 1914, nr 251 i 252 z 29 VI, nr 254 z 30 VI; „Nowa Reforma” R. 33, 1914, nr 252 z 29 VI. Pierwsze nie-

„Układano najrozmaitsze plany. Ale planu wojennego z pewnością w Galicji nikt nie układał”². Opinię publiczną zelektryzowało dopiero wystosowanie 23 lipca przez Austro-Węgry niezwykle ostrego i obliczonego na rozpoczęcie wojny ultimatum w stosunku do Królestwa Serbii³, co potencjalnie groziło wielkim, europejskim konfliktem⁴. W polityce międzynarodowej zaczął działać efekt domina, o czym informowały krakowskie i lwowskie gazety⁵. Kiedy 30 lipca Rosja ogłosiła powszechną mobilizację, stało się jasne, że wybuch wojny przybliżył się i stawał się coraz bardziej rzeczywisty.

Pojawienie się pod koniec lipca realnej perspektywy wojny z państwem carów spowodowało w pierwszym momencie mobilizację środowisk skupionych wokół Józefa Piłsudskiego, KSSN i organizacji strzeleckich. Przekonania o tym, że dzieje się coś naprawdę ważnego, większość polskich działaczy politycznych w Galicji zaczęła nabierać nie wcześniej niż dopiero po 25 lipca, tj. po wystosowaniu serbskiej odpowiedzi⁶. Analizując zapisy odbywanych wówczas rozmów, można wnioskować, że niepodległościowcy nie mieli ówczesnie jakiegokolwiek konkretnego planu na wypadek wojny, której wszak tak bardzo oczekiwali⁷. Wiele wskazuje na to, że ich czujność uśpiły fałszywe alarmy w gazetach z lat 1912-1913, dotyczące możliwości wybuchu wojny w tym czasie.

Działania wspomnianej Komisji zaczęły nabierać konkretnego kształtu dopiero 27 lipca⁸. Postanowiono wówczas wysłać do Wiednia delegację celem przeprowadzenia negocjacji ze stroną rządową⁹. Hipolit Śliwiński oraz Stanisław Downarowicz, delegowani jako przedstawiciele KSSN¹⁰, przybyli do Wiednia w nocy z 27 na 28 lipca. Chcieli oni rozmawiać na temat wsparcia Austriaków dla wzniesienia powstania zbrojnego w Królestwie Polskim. W pierwszej kolejności załatwili w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych drobną, ale istotną sprawę, tj. obietnicę pozostawienia polskim strzelcom broni używanej przez państwo austro-węgierskie¹¹. Rozmowy na wyższym szczeblu

śmiało konstatacje, że sprawa może się skończyć, choć raczej w dalszej perspektywie, konfliktem z Rosją, pojawiły się w krakowskim „Czasie” dopiero popołudniu 1 lipca, zob. „Czas” R. 67, 1914, nr 256 z 1 VII. Zdecydowanie przeważały jednak opinie, że nawet jeśli do konfliktu dojdzie, to będzie on raczej zlokalizowany (tj. lokalny, regionalny), zob. W. Suleja, *op. cit.*, s. 25.

² K. Srokowski, *N.K.N. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923, s. 69.

³ R. Starzyński, *Cztery lata w służbie komendanta. Przeżycia wojenne 1914-1918*, Warszawa 2012, s. 60.

⁴ Wyraźne narastanie napięcia międzynarodowego oraz pojawienie się realnej perspektywy wybuchu wielkiej, europejskiej wojny datować można przynajmniej od bośniackiego kryzysu aneksyjnego w 1908 r., zob. W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*, z przedm. L. Wasilewskiego, Warszawa 1933, s. 352; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej Wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 42-43, *Biblioteka Wiedzy Historycznej. Historia Polski*; K. Srokowski, *Upadek imperializmu Austrii. W związku z ewolucją systemu europejskiego przed wojną bałkańską i po niej*, Lwów 1913, s. 95-117.

⁵ „Czas” R. 67, 1914, nr 312-326 (1-6 VIII); „Nowa Reforma” R. 33, 1914, nr 314-327 (1-6 VIII).

⁶ M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s. 170.

⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (sygn. 48/II) [dalej: KSSN], t. 10, Protokół i notatki z zebrania 26 VII 1914, k. 135-138; T. Pelczarski, *Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim 6 VIII – 5 IX 1914. Geneza i działalność*, Warszawa 1939, s. 30, *Rozprawy Instytutu Józefa Piłsudskiego*, t. 1.

⁸ Postanowienia oraz protokół z zebrania, zob. T. Pelczarski, *op. cit.*, s. 219-222.

⁹ A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1983, s. 242.

¹⁰ J. Gaul, *Służby wywiadowczo-informacyjne Austro-Węgier wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914-1918*, Warszawa 2006, s. 51; A. Garlicki, *U źródeł...*, s. 243.

¹¹ T. Pelczarski, *op. cit.*, s. 33.

podjęli z delegatami KSSN dwaj przedstawiciele austro-węgierskiego wywiadu – Oskar Hranilović von Czvetassin oraz Max Ronge, którzy unikali jednak poruszania tematów o charakterze politycznym. Interesowała ich niemal wyłącznie kwestia przydatności sił strzeleckich do rozpoznania, uzyskiwania informacji wywiadowczych, ewentualnie wywołania na terytorium przeciwnika zbrojnego powstania. W związku z tym wysłannicy KSSN odnieśli wrażenie daleko posuniętej ignorancji swoich rozmówców¹². Jak zauważył to Jerzy Gaul, podejście przedstawicieli wywiadu było praktyczne, tzn. traktowali oni Królestwo Polskie wyłącznie jako teren operacyjny. Kwestie polityczne nie leżały w ich kompetencjach oraz ich nie interesowały.

H. Śliwiński i S. Downarowicz mieli szansę omówić wspomniane zagadnienia następnego dnia z Oskarem Montlongiem, urzędnikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W sposób dość ogólnikowy ustalono, że w razie wybuchu wojny, na terenie Królestwa Polskiego powinno nastąpić (wtedy jeszcze bliżej nieokreślone) współdziałanie trzech, polskich ośrodków, tj. oddziałów strzeleckich, których zadanie polegałoby na wywołaniu powstania i umocowaniu władz powstańczych (wojskowych) oraz władz cywilnych przy austro-węgierskich organach okupacyjnych¹³.

Postawa Austriaków, choć mogła być dla polskich działaczy dość rozczerwawiająca, wynikała z przedwojennego braku wypracowania austro-węgierskiej koncepcji odnośnie do funkcji Polaków w ewentualnej, przyszłej wojnie. Austro-węgierskie sfery rządowe sprawą polską w tym aspekcie nie zajmowały się w ogóle, więc nie posiadały jakiegokolwiek wizji w tym zakresie na wypadek wojny z Rosją. Cywilne urzędy i ministerstwa w Wiedniu nie rozumiały rozwijającej się od kilku lat idei strzeleckiej, widząc w niej raczej zagrożenie dla stabilności stosunków politycznych w państwie¹⁴. Jakąkolwiek koncepcję w kwestii polskiej – i to w dość ograniczonym zakresie – posiadały jedynie austro-węgierskie czynniki wojskowe.

Wizyta Śliwińskiego i Downarowicza w Wiedniu posiadała jednak o tyle istotne znaczenie, że tamtejsi wojskowi i urzędnicy uwierzyli w wieści o jakoby już bardzo zaawansowanych przygotowaniach do zbrojnego powstania Polaków przeciwko Rosji w Królestwie Polskim. Zdaniem Włodzimierza Sulei, w okresie tym Wiedeń był wprost bombardowany informacjami o spodziewanej insurekcji¹⁵. Płk Max Ronge, jeden z rozmówców wysłanników KSSN, późniejszy szef Biura Informacyjnego przy Naczelnej Komendzie Armii, w swoich pamiętnikach zanotował: „W rosyjskiej części Polski Polska Partia Socjalistyczna uznawała za pewnik, że Polacy w całej Rosji powstaną w chwili ogłoszenia mobilizacji. Rzekomo wszystko było już przygotowane”¹⁶.

Niezależnie od nawiązania przez działaczy KSSN kontaktu ze wspomnianymi, wysoko postawionymi przedstawicielami służb wywiadowczych Austro-Węgier, Józef Piłsudski w Galicji od dłuższego już czasu intensywnie współpracował z kpt. Józefem Rybakiem, który 20 lipca 1914 r. mianowany został oficerem sztabu generalnego dele-

¹² *Ibidem*, s. 34.

¹³ R. Świętek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904-1918*, Kraków 1998, s. 666.

¹⁴ Zob. np. Pismo ministra spraw Wewnętrznych, Karla Heinolda, do ministra Wojny, gen. Aleksandra von Krobotina, [w:] *Galicyjska działalność Józefa Piłsudskiego 1906-1914*, oprac. S. Arski, J. Chudek, Warszawa 1967, s. 588-591.

¹⁵ W. Suleja, *op. cit.*, s. 28.

¹⁶ M. Ronge, *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, przeł. B. Szymczak, posł. i przypisy R. Świętek, Warszawa 1992, s. 64, *Kulisy Wywiadu i Kontrwywiadu*.

gowanym do sprawowania operacyjnego nadzoru nad działaniami polskich organizacji strzeleckich¹⁷. Wyrazem ich współpracy była umowa, podpisana 30 lipca tego roku, a więc na tydzień przed wkroczeniem oddziałów strzeleckich do Królestwa Polskiego. Niepodległościowcy zobowiązali się m.in. do rozpoczęcia strajków w kluczowych ośrodkach przemysłowych Królestwa Polskiego, przeprowadzenia ataków o charakterze terrorystycznym i rozpoczęcia powstania¹⁸. W zamian za to rezydent Biura Informacyjnego miał zapewnić strzelcom możliwość uzyskania trzech tysięcy karabinów typu Mannlicher, amunicji i materiałów wybuchowych¹⁹. Porozumienie to było zasadniczo zgodne z koncepcją, którą przypisywał sobie kapitan J. Rybak. Chodziło o stworzenie z organizacji strzeleckich bojówek, które w stosownym momencie przerzuconoby przez kordon i które rozpoczęłyby tam działalność o charakterze dywersyjno-wywiadowczym²⁰. Równolegle do tych rozmów Piłsudski prowadził akcję mającą na celu przygotowanie do boju jak największej ilości członków organizacji strzeleckich, a 30 lipca ogłosił pierwsze rozkazy mobilizacyjne Strzelca oraz Związków Strzeleckich²¹.

Niezależnie od przygotowań irredentystów, zaczęły się aktywować również środowiska polityczne. Niemal równocześnie (w Krakowie i Lwowie) pojawił się postulat konsolidacji, rozumianej zarówno jako zjednoczenie organizacji paramilitarnych, jak i jako utworzenie struktury, która reprezentowałaby polską społeczność Galicji na czas wojny. Warto zauważyć, że choć w wielu przypadkach hasło to wynikało ze szlacheckich, wzniosłych pobudek, to jednak w praktyce posiadało swoją drugą, przyziemną stronę, tj. umożliwiało propagandowy kamuflaż dla faktycznego dążenia do rozszerzenia wpływów własnego ugrupowania albo paraliżowania i kontroli działań przeciwników politycznych²².

W Krakowie wysiłki koncyliacyjne podjęte zostały niemal od razu, kiedy stało się jasne, że wojna z Rosją stała się nieunikniona. Jednak trudno powiedzieć przy tym, do kogo należała rzeczywista inicjatywa podjęcia owych rozmów. Istotną kwestią było to, że ich przedmiotem od samego początku uczyniono przede wszystkim koncepcję scalenia polskich organizacji strzeleckich. Pierwsze konsultacje pomiędzy przedstawicielami „Strzelca”, Polskich Drużyn Strzeleckich, Sokolich Drużyn Połowych oraz Drużyn Bartoszkowych odbyły się już 25 lub 26 lipca, kolejne zaś 29 lipca²³. To ostatnie spotkanie zakończono przyjęciem uchwały o treści mówiącej, że należy niezwłocznie utworzyć „instytucję kierującą opinią i czynami”²⁴. Wiele wskazywało na to, że konsolidacja zaczęła przynajmniej w swoich ogólnych zarysach przybierać realne kształty.

Tego samego dnia doszło jednak do całkowitej zmiany sytuacji. Na nadzwyczajnym posiedzeniu KSSN stwierdzono, że

odnośnie do stworzenia instytucji kierującej opinią i czynami stwierdzamy, że za późno i bez celu jest dopiero w ogniu wypadków wytwarzać ciała, złożone z rozmaitych żywio-

¹⁷ J. Rybak, *Pamiętnik generała Rybaka*, Warszawa 1954, s. 78; R. Świętek, *op. cit.*, s. 661.

¹⁸ *Ibidem*, s. 666-669.

¹⁹ J. Gaul, *Na tajnym froncie. Działalność wywiadowczo-informacyjna obozu niepodległościowego w latach 1914-1918*, Warszawa 2001, s. 97.

²⁰ J. Rybak, *op. cit.*, s. 79.

²¹ R. Świętek, *op. cit.*, s. 673.

²² J. Molenda, *Piłsudscy i narodowi demokraci 1908-1918*, Warszawa 1980, s. 145.

²³ J. Dąbski, *Wojna i ludzie. Wspomnienia z lat 1914-1915. Fragmenty*, do druku przygot. i przypisanymi opatrzył S. Giza, Warszawa 1969, s. 28; J. Molenda, *Piłsudscy...*, s. 149-155.

²⁴ T. Pelczarski, *op. cit.*, s. 39-41.

łów, nie mających jasno skryształizowanych poglądów na bieg wypadków, gdyż takie ciało nie jest zdolne do jakichkolwiek konkretnych czynów, po drugie, mogłoby politykę narodową sprowadzić na manowce²⁵.

Odezwa ta nie była w żadnym wypadku przypadkowa – w najbliższym czasie rokowania z innymi organizacjami zostały przez KSSN zerwane, co wyjaśniono właśnie w ten sam sposób, mianowicie, że Komisja jako instytucja reprezentująca czyn nie może się obarczać balastem ludzi niezdecydowanych²⁶.

Skąd wzięła się tak nagle zmiana zapatrywań KSSN, jeszcze do niedawna niezdecydowanej i zdezorientowanej, zaś po południu 29 lipca wyrażającej się już językiem czynu? Należy zwrócić uwagę na fakt, że tego samego dnia wrócili z Wiednia Śliwiński i Downarowicz. Jak wiadomo, nie przywieźli oni ze stolicy Austro-Węgier zbyt wielu konkretów, niemniej jednak ogólna atmosfera przeprowadzonych tam rozmów sugerowałaby, że powstanie zbrojne byłoby jednak możliwe. Informacja o wiedeńskich ustaleniach jednak wystarczyła, aby Piłsudski i jego zwolennicy podjęli ostateczną decyzję o rozpoczęciu realizacji swojego planu. KSSN mogła w tym układzie zupełnie inaczej rozmawiać z broniącymi swej niezależności, acz bliskimi „Strzelcowi”, Polskimi Drużynami Strzeleckimi, stawiając je przed wyborem albo przyłączenia się do przesądanego już czynu zbrojnego, albo pozostania z boku głównego nurtu wydarzeń. Nic zatem dziwnego, że 31 lipca komendant naczelny PDS Marian Żegota-Januszajtis wydał okólnik o podporządkowaniu swoich oddziałów Komendzie Naczelnej z Piłsudskim na czele²⁷.

Podsumowując, w ostatnim dniu lipca 1914 r. Piłsudski znajdował się już w trakcie mobilizacji Związków Strzeleckich, podporządkował sobie Drużyny, miał zawarte szczegółowe porozumienie o współpracy z lokalną komórką wywiadu oraz dysponował dość ogólnie wyrażoną deklaracją o przychylności centralnych władz austro-węgierskich dla idei powstania. Wiadomym też było, że krakowskie rozmowy koncyliacyjne do niczego nie doprowadziły. Projekt koncyliacyjny przegrał więc na tym etapie z projektem insurekcyjnym.

Wspomniano już, że równolegle z rozmowami w Krakowie negocjacje toczyły się także we Lwowie. Prym wiodła tutaj Narodowa Demokracja, która w przeciwieństwie do tego, co działo się pod Wawelem, parła wprost do porozumienia o charakterze politycznym. Z jej inicjatywy 28 lub 29 lipca zawiązano we Lwowie ponadpartyjną instytucję o nazwie Centralny Komitet Narodowy²⁸ (CKN). Weszli do niego Narodowi Demokraci, Podolacy („Centrum” oraz „Autonomiści”), grupa „Rzeczypospolitej”, lwowskie Stronnictwo Mieszczańskie, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, przedstawiciele Sokola, Drużyn Bartoszewych oraz niektórych formacji Polskich Drużyn Strzeleckich²⁹. Jako

²⁵ Cyt. za: A. Garlicki, *Geneza legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1964, s. 229; AAN, KSSN, t. 9, Protokół XXII nadzwyczajnego posiedzenia KSSN z 29.07.1914 r., k. 64-65.

²⁶ J. Dąbski, *op. cit.*, s. 29.

²⁷ A. Garlicki, *U źródeł...*, s. 243-244; T. Pelczarski, *op. cit.*, s. 42-46.

²⁸ J. Molenda, *op. cit.*, s. 133; W. Suleja, *op. cit.*, s. 31; A. Wątor, *Ziemianin-polityk Tadeusz Cieński, 1856-1925. Z dziejów konserwatyzmu wschodniogalicyskiego*, Szczecin 1997, s. 74, *Rozprawy i Studia / Uniwersytet Szczeciński*, t. 258.

²⁹ A. Achmatowicz, *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914-1915*, Warszawa 2003, s. 139; J. Dąbski, *op. cit.*, s. 31; S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, cz. 2, Pelplin 1939, s. 194; S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, do druku przygot. i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1989, s. 248-249; A. Wątor, *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002, s. 302-303, *Rozprawy i Studia / Uniwersytet Szczeciński*, t. 428.

członków CKN wymieniano niekiedy Narodowy Związek Chrześcijańsko-Ludowy, przedstawiciele duchowieństwa oraz kilka polskich organizacji społecznych z Galicji Wschodniej³⁰. W rzeczywistości Komitet oparty był przede wszystkim na tradycyjnym sojuszu endecji z konserwatystami wschodniogalicyskimi. Jego przewodniczącym został Tadeusz Cieński, lider Podolaków „Centrum”. Nasuwa się jednak pytanie: w jakim celu powołano CKN? W odezwie z 5 sierpnia napisano, że chodzi o to, „aby zapewnić rozważne, jednolite i karne postępowanie w tych niezmiernie ważnych i niezmiernie trudnych chwilach”³¹. Nie ulega wątpliwości, że Komitet pretendował do pełnienia w życiu politycznym Galicji bliżej nieokreślonej funkcji kierowniczej³². Sprawą, którą CKN miał się zająć w pierwszej kolejności, było przeprowadzenie scalenia organizacji strzeleckich, przynajmniej tych o prawicowo-narodowym rodowodzie³³.

Kontekst powołania do życia CKN wymaga jednak głębszego wyjaśnienia. Wynika to z faktu, że lwowski Komitet stanowił w gruncie rzeczy wyraz postawy galicyjskiej Narodowej Demokracji, ta zaś była pełna wewnętrznych sprzeczności i prezentowała swoje poglądy w dość zawołowany sposób. Niebezpiecznie balansując na granicy moskalofilizmu, stronnictwo to miało problem w pogodzeniu przywiązania większości członków stronnictwa do monarchii habsburskiej z zaciętym, nieprzejednanym nastawieniem antyniemieckim. Wielu badaczy zauważyło, że CKN widział swoją zasadniczą funkcję w hamowaniu sił politycznych i społeczności w zakresie wojennej egzaltacji oraz przestrzeganiu przed nadmiernym zaangażowaniem się Polaków po stronie państw centralnych, przynajmniej dopóty, dopóki Austro-Węgry nie złożyłyby poważnych deklaracji odnośnie do przyszłości sprawy polskiej³⁴. Równocześnie w warstwie haseł oraz deklaracji mówiono o działaniu na rzecz budowania narodowej niezawisłości³⁵.

Jaki z tym wszystkim związek miało jednak scalanie organizacji paramilitarnych? Stanisław Grabski wyjaśnia tę kwestię przekonująco w swoich pamiętnikach. Uważał on, że ogromnym błędem byłoby ignorowanie powszechnego, wojennego entuzjazmu. Według jego opinii, pod koniec lipca 1914 r. we Lwowie „Nie było popularniejszej myśli od koncepcji zadokumentowania nie przedawnionych praw Polski do niepodległego bytu czynem zbrojnym. Na ogół nie zastanawiano się nad tym, pod czyimi czyn ten byłby auspicjami – byle[by] był”³⁶.

Z powodu panujących wówczas nastrojów nie można było pozostać obojętnym, ponieważ bierność w tej sprawie oznaczałaby „oddanie całej młodzieży Komisji Tymczasowej”³⁷. Grabski miał całkowitą pewność, że młodzież gremialnie poszłaby do przygotowywanego przez KSSN powstania, co – w jego przekonaniu – musiałoby się skończyć tragicznie nie tylko dla tysięcy polskich rodzin, ale i dla sprawy narodowej³⁸. Jedyną

³⁰ A. Garlicki, *Geneza...*, s. 232.

³¹ K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty. 1912 – styczeń 1924*, Kraków 1924, s. 14-15.

³² J. Dąbski, *op. cit.*, s. 30.

³³ AAN, Polska Agencja Prasowa [dalej: PAP] w Lozannie (sygn. 38), [autor nieznan], Organizacje polityczne i wojskowe w Galicji. Ich działalność od 1914 r. do rozłamu w łonie Naczelnego Komitetu Narodowego, mps, sygn. 74/I, s. 22.

³⁴ A. Wątor, *Ziemiańin-polityk...*, s. 304.

³⁵ AAN, PAP w Lozannie, Organizacje polityczne..., s. 21; S. Głąbiński, *Wspomnienia...*, s. 194.

³⁶ S. Grabski, *op. cit.*, s. 248.

³⁷ *Ibidem*, s. 241.

³⁸ *Ibidem*, s. 244.

alternatywą było zatem tworzenie jakiejś formy pośredniej – najlepiej w postaci polskiej siły zbrojnej. Jak napisał Stanisław Głąbiński, „Ochotnicze wojsko pod naczelną władzą komitetu centralnego miało otrzymać charakter armii polskiej, a warunki współdziałania z armią państw centralnych miały być z góry ułożone”³⁹. Paradoks polegał na tym, że według tego właśnie wzoru, a nie według konkurencyjnej (realizowanej przez KSSN) koncepcji insurekcyjnej, powstały później Legiony Polskie.

Problem polegał na tym, że sformowanie takiego wojska oznaczałoby nic innego, jak tylko otwarte wystąpienie po stronie państw centralnych, tymczasem tego Narodowa Demokracja starała się uniknąć. Ideą naczelną było więc do armii polskiej werbować i równocześnie maksymalnie sprawę przeciągać, tak aby mieć czas na urabianie w ochotnikach decyzji o niewchodzeniu w akcję bojową, przynajmniej dopóki Austro-Węgry nie dadzą jasnych gwarancji.

Tymczasem przystąpiono jednak do tworzenia wojska polskiego. 4 sierpnia na czele Komendy Wspólnej stanął ppłk rezerwy Piotr Fijałkowski⁴⁰. Aby w ogóle dostać zgodę na całe przedsięwzięcie, S. Głąbiński, który ze wszystkich endeków był najlepiej ustosunkowany, udał się na wspomniane już rozmowy do Wiednia. 2 sierpnia spotkał się tam z ministrem spraw zagranicznych Leopoldem Bercholdem. Ten był przekonany, że skoro pojawia się wysłannik jakichś polskich organizacji, to z pewnością chce mówić o powstaniu. Głąbiński wyprowadził go z błędu. Stwierdził, że żadnego powstania nie będzie, zaś ludzie, którzy o tym mówili, są nieodpowiedzialni i tak naprawdę nie są w stanie takiego powstania przeprowadzić. On sam przybywa w imieniu stronnictw i środowisk, które w zamian za to proponują wystawienie armii polskiej, współdziałającej z siłami zbrojnymi Austro-Węgier, pod warunkiem otrzymania gwarancji utworzenia niepodległej, wielkiej Polski w razie zwycięstwa państw centralnych⁴¹. Takiej gwarancji Głąbiński oczywiście nie dostał, wrócił więc, wydawałoby się z niczym, do Lwowa.

Zaraz po tych wydarzeniach, nazajutrz 3 sierpnia, CKN i KSSN raz jeszcze podjęły rozmowy, lecz także i tym razem zakończyły się one fiaskiem⁴². Obie strony miały już w tym czasie sprecyzowane stanowiska i rozpoczęły działania w zupełnie różnych kierunkach. Rozmowy stały się prawdopodobnie już niczym innym, jak tylko zamarkowaniem chęci zjednoczenia i gestem czysto propagandowym.

Znamienne jest, że w opisywanych wydarzeniach z przełomu lipca i sierpnia 1914 r. zabrakło ugrupowań opowiadających się za „klasyczną” koncepcją austro-polską, tj. konserwatystów krakowskich i demokratów. Otóż pozostawali oni w tym czasie niemal całkowicie bierni, co wynikało z typowej dla nich polityki lojalizmu i ostrożności. Poparcie w tym momencie jakiejś niepodległościowo-socjalistycznej awantury zniweczyłoby dziesięciolecia zajadłej krytyki *liberum conspiro* oraz żmudnego budowania własnej pozycji w monarchii Habsburgów. Jeszcze wieczorem 29 lipca, kiedy w Krakowie rozeszły się wieści o misji Downarowicza i Śliwińskiego w Wiedniu, prezydent miasta a zarazem prezes Koła Polskiego – Juliusz Leo – miał stwierdzić, że wygląda to wszystko jak „bajka z 1001 nocy”⁴³. Na jednym z kolejnych spotkań ze stronnictwami

³⁹ S. Głąbiński, *Wspomnienia...*, s. 195.

⁴⁰ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990, s. 84, *Biblioteka Wiedzy Historycznej. Historia Polski*.

⁴¹ S. Głąbiński, *Wspomnienia...*, s. 196-197.

⁴² A. Garlicki, *U źródeł...*, s. 244.

⁴³ T. Pelczarski, *op. cit.*, s. 36.

Piłsudskiego (mogło to być ok. 4 lub 5 sierpnia), krakowscy politycy wprost oświadczyli „że nie będą strzelcom przeszkadzać; kto chce dawać na skarb strzelecki niech daje, kto z młodych pójdzie do strzelców, niech idzie, ale oni nie będą wzywali do składek, ani zachęcali młodzieży do pójścia do szeregów”⁴⁴.

2. AKCJA STRZELECKA I POSTAWA KRAKOWSKICH ELIT

Formalną zgodę na mobilizację strzelców Piłsudski otrzymał od kpt. Rybaka dopiero 2 sierpnia⁴⁵. W trzy dni później szef Ośrodka Wywiadowczego ostatecznie wyznaczył też marszrutę oddziałów strzeleckich w kierunku Trzebinia-Olkusz-Kielce⁴⁶. Piłsudskiemu pozostawało tylko koncentrować swoich ludzi i czekać na formalne wypowiedzenie wojny. 3 sierpnia, Piłsudski sformował na krakowskich Oleandrach swoją grupę uderzeniową – pierwszą kompanię kadrową⁴⁷. Rankiem 6 sierpnia 1914 r. przekroczyła ona granicę Królestwa Polskiego, zostawiając za sobą obalone słupy graniczne w Michałowicach⁴⁸.

Tego samego dnia Piłsudski spotkał się z KSSN i niespodziewanie zakomunikował zabranym „ważną wiadomość”: otóż w Warszawie konstituował się Rząd Narodowy, który jego samego mianował naczelnym wodzem polskich sił zbrojnych⁴⁹. Komendant przeprosił następnie osłupiałych członków Komisji, że zachowuje się w sposób niełojalny, po czym zwrócił się z prośbą o udzielenie mu dymisji⁵⁰. Rząd Narodowy oczywiście nigdy nie istniał. Cała ta wielka mistyfikacja miała na celu osiągnięcie przynajmniej kilku istotnych rezultatów. Po pierwsze, poprzez nawiązanie do tradycji z lat 1863-1864, nadawało to przedsięwzięciu nieco większego efektu propagandowego. Po drugie, akcja zbrojna nie stanowiła już oficjalnie przedsięwzięcia KSSN – organizacji w powszechnym odczuciu jednoznacznie lewicowej – a więc walka mogła mieć już charakter ponadpartyjny, a nawet ogólnonarodowy⁵¹. Decyzja ta posiadała również ten aspekt, że sam Piłsudski uniezależnił się w ten sposób od swoich dotychczasowych protektorów i dał im do zrozumienia, że akcję w Królestwie Polskim zamierza przeprowadzić zupełnie sam⁵². W gruncie rzeczy po dżentelmeńsku, w rękawiczkach i w gronie politycznych przyjaciół przeprowadził on rodzaj zamachu stanu. KSSN bez większych oporów zaaprobowała tę nową sytuację – a nawet więcej: już 10 sierpnia dyskutowano na jej forum o przyjęciu „zastępstwa Rządu Narodowego na Galicję”, a więc stania się delegaturą nieistniejącej władzy⁵³. W praktyce oznaczało to więc podporządkowanie Piłsudskiemu. Przynajmniej pod względem formalnym role się zatem odwróciły.

⁴⁴ J. Piłsudski, *Poprawki historyczne*, Warszawa 1931, s. 44; I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1957, s. 161.

⁴⁵ A. Garlicki, *U źródeł...*, s. 245.

⁴⁶ J. Rybak, *op. cit.*, s. 84.

⁴⁷ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. 1, ze słowem wstępnym M. Sokolnickiego, Paryż 1953, s. 242.

⁴⁸ B. Wieniawa-Długoszowski, *Wymarsz i inne wspomnienia*, zebrał, oprac. i wstępem poprzedził R. Loth, Łomianki [2012], s. 52.

⁴⁹ W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 243.

⁵⁰ K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 102.

⁵¹ A. Garlicki, *Józef Piłsudski. 1867-1935*, Kraków 2012, s. 254.

⁵² M. Klimecki, W. Klimczak, *Legiony Polskie*, Warszawa 1990, s. 13; J. Gaul, *Na tajnym...*, s. 106-107.

⁵³ AAN, KSSN, t. 10, Protokół i notatki z zebrania 26 VII 1914, k. 141; W. Suleja, *op. cit.*, s. 36.

Tymczasem zgodnie z planem, kadrówka czyniła postępy. Już w dniu wymarszu zajęte zostały Słomniki, 7 sierpnia Miechów, 9 sierpnia Książ Wielki oraz Jędrzejów, 11 sierpnia Chęciny, 12 sierpnia strzelcy wkroczyli do Kielc⁵⁴. Dopiero tam doszło do pierwszych utarczek z rosyjską kawalerią, która zajmowała pozycje zaraz za miastem⁵⁵. Sam Piłsudski dołączył do strzelców 8 sierpnia w Michałowicach. We wszystkich zajętych miejscowościach tworzył on polityczno-administracyjne instytucje władzy polskiej, tzw. Komisariaty Wojskowe, które opierały się w znacznej mierze na miejscowych, nielicznych zresztą, sympatykach akcji⁵⁶. Przez cały czas Piłsudski dostarczał też meldunki do sztabu austriackiej 7 Dywizji Kawalerii, która, podobnie jak strzelcy, zajęła Miechów⁵⁷. Szczegółowe raporty o przebiegu całej akcji składał też kpt. Rybakowi⁵⁸.

12 sierpnia, ledwie w kilka godzin po wkroczeniu do Kielc, Piłsudski otrzymał za pośrednictwem dowództwa 7 dywizji wezwanie do Miechowa na rozmowę z ppłk. Janem Nowakiem – następcą kpt. Rybaka w zakresie kontroli nad poczynaniami ruchu strzeleckiego⁵⁹. Rozmowa odbyła się następnego dnia w jednej z kawiarni. Piłsudski otrzymał w niej ścinające z nóg ultimatum: ma 24 godziny na złożenie dowództwa i likwidację oddziałów strzeleckich⁶⁰. Formacja, jako całość, mogła wstąpić do szeregów armii austro-węgierskiej bądź też ulec całkowitemu rozwiązaniu. Ta druga opcja zakładała, że poszczególni strzelcy mogli nadal prowadzić działalność dywersyjno-wywiadowczą, jednak po wyrażeniu gotowości do bezwarunkowego poddania się rozkazom organów monarchii⁶¹. Tak czy inaczej Piłsudski miał zostać pozbawiony dowództwa, zaś jego oddziały nie mogły już dłużej funkcjonować jako samodzielna siła zbrojna.

Skąd wzięła się tak drastyczna zmiana stosunku austro-węgierskiego dowództwa do działań Piłsudskiego? Wielu autorów próbowało odpowiedzieć na to pytanie, z różnym skutkiem. Nie ulega jednak wątpliwości, że Piłsudski, rozpoczynając swoją akcję, realizował zasadniczo postanowienia układu z kpt. Rybakiem, jednak w miarę rozwoju sytuacji zaczęło się pojawiać coraz więcej istotnych odstępstw. Trasa przemarszu od-

⁵⁴ M. Klimecki, *Legiony Polskie 1914-1918*, [w:] *Legenda Legionów. Opowieść o Legionach oraz ludziach Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 2010, s. 21; i d e m, *Organizacja i działania oddziałów strzeleckich, lipiec-sierpień 1914*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. 30, s. 256-259.

⁵⁵ W. Lipiński, *Zbrojna walka o niepodległość Polski 1905-1918*, Warszawa 1931, s. 43; W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914-1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998, s. 26, Wydawnictwa „Księgarni Akademickiej”, nr 54; T. Pelczarski, *op. cit.*, s. 92.

⁵⁶ T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera brygady. Ze szkicami, mapami i ilustracjami*, Warszawa 1934, s. 27; T. Pelczarski, *op. cit.*, s. 85-88, 94-96, 98-100; R. Świętek, *op. cit.*, s. 713.

⁵⁷ Zob. Meldunek Józefa Piłsudskiego dla szefa sztabu 7 dywizji kawalerii (Miechów, 9 VIII 1914), [w:] *Galicyska działalność...*, s. 340, 342-343, 621, 623; Meldunek Kazimierza Sosnkowskiego dla szefa sztabu 7 dywizji kawalerii w Miechowie o wysłaniu patrolu w kierunku Przybysławic (Miechów, 9 VIII 1914), [w:] *Galicyska działalność...*, s. 341, 622.

⁵⁸ Wyciąg z meldunku Józefa Piłsudskiego przekazany przez delegowanego oficera Sztabu Generalnego kpt. Józefa Rybaka do dowództwa Grupy Operacyjnej Kummera (Miechów, 9 VIII 1914), [w:] *Galicyska działalność...*, s. 348-350, 625-627.

⁵⁹ Kpt. Rybak został odkomenderowany na stanowisko szefa wywiadu w armii Dankla. Sprawy ruchu strzeleckiego weszły do kompetencji ppłk. Jana Nowaka, szefa wywiadu Grupy Operacyjnej Kummera, zob. J. Gaul, *Na tajnym...*, s. 108.

⁶⁰ K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 115; R. Świętek, *op. cit.*, s. 707.

⁶¹ Meldunek ppłk. Jana Nowaka dla dowództwa Grupy Operacyjnej Kummera w Krakowie o przebiegu rozmowy z Józefem Piłsudskim w dn. 13 sierpnia 1914 r. (Kraków, 14 VIII 1914), [w:] *Galicyska działalność...*, s. 384, 647.

działów strzeleckich dość poważnie odbiegała od marszruty wyznaczonej uprzednio przez rezydenta Biura Informacyjnego. Uwagę władz wojskowych zaczęły też zwracać powtarzające się skargi ludności cywilnej na dość bezwzględnie dokonywane przez strzelców rekwizycje⁶². Dowództwo 7 dywizji skarżyło się, że postępowanie strzelców może przyczynić się do anarchizacji okupowanego kraju, której siły austro-węgierskie nie miały możliwości zapobiec⁶³. Według relacji Walerego Sławka z rozmowy z kpt. Rybakiem odbytej 12 sierpnia, skargi na oddziały strzeleckie przychodziły też do sztabu, do krakowskiej policji oraz do żandarmerii⁶⁴. Stawiało to Austriaków w nader kłopotliwym położeniu.

Daleko idące podejrzenia musiał także budzić fakt instalowania przez Piłsudskiego własnej administracji, o której nie było przecież mowy w zawartych przed rozpoczęciem akcji porozumieniach. Umowa z 30 lipca poruszała jedynie kwestie o charakterze czysto militarnym. O działaniach politycznych w ogóle nie było w niej mowy. Piłsudski był z tego bardzo zadowolony – uważał, że posiada on w związku z tym całkowitą swobodę działania⁶⁵. Prawdopodobnie sądził, że Austriacy przymkną oko na jego akcję polityczną. Otóż okazało się, że było inaczej. Podobnie rzecz się miała z faktem utworzenia Rządu Narodowego⁶⁶.

Pomimo, że Piłsudski słał regularne raporty wywiadowcze, do czynników wojskowych zaczęło docierać, że akcja strzelecka nabierała cech samodzielnego przedsięwzięcia o charakterze politycznym. Poprzez uruchomienie w Królestwie silnego ruchu insurekcyjnego, opartego o własny rząd i własne cywilne struktury, Piłsudski ewidentnie dążył do wypracowania w negocjacjach z Austriakami zupełnie nowej pozycji i w tak charakterystycznym dla siebie stylu tworzył „fakty dokonane”⁶⁷. Meldunki przesyłane do AOK przez kpt. Rybaka, jakkolwiek zawierały liczne informacje na ten temat, do końca sformułowane były jeszcze w tonie uspokajającym⁶⁸. Jednak już raport, który 11 sierpnia wysłał ppłk Nowak, zawierać miał szereg poważnych oskarżeń. Według późniejszej, ustnej relacji gen. Stanisława Szeptyckiego, szef wywiadu – płk Oskar Hranilović von Czvetassin, otrzymawszy raport, natychmiast nakazał likwidację całego przedsięwzięcia⁶⁹. Dodać należy, że dowództwo nie mogło na swoim obszarze operacyjnym

⁶² Meldunek oficera oddziału zwiadowczego nr 3 Grupy Operacyjnej Kummera dla dowództwa 7 Dywizji Kawalerii o zachowaniu się oddziałów strzeleckich wobec ludności cywilnej w Królestwie (Miechów, 9 VIII 1914), [w:] *Galicyjska działalność...*, s. 344, 624; Meldunek delegowanego oficera Sztabu Generalnego kpt. Józefa Rybaka dla Naczelnego Dowództwa Armii o działaniach strzelców w Królestwie i nadużyciach w stosunku do ludności cywilnej (Kraków, 11 VIII 1914), [w:] *Galicyjska działalność...*, s. 364-365, 636.

⁶³ Raport dowódcy 7 dywizji kawalerii, marszałka polnego por. Ignaza Kordy, dla dowództwa Grupy Operacyjnej Kummera w Krakowie (Miechów, 10 VIII 1914), [w:] *Galicyjska działalność...*, s. 355, 630-631.

⁶⁴ J. Gaul, *Na tajnym...*, s. 108; R. Świętek, *op. cit.*, s. 704.

⁶⁵ J. Gaul, *Na tajnym...*, s. 99-100.

⁶⁶ J. Rybak, *op. cit.*, s. 85.

⁶⁷ J. Piłsudski, *Moje pierwsze boje. Wspomnienia spisane w twierdzy magdeburskiej*, Łódź 1988, s. 81.

⁶⁸ Kpt. Rybak niemal do końca nie był jej świadomy, nie wiedział, z czym ppłk Nowak jedzie do Piłsudskiego, co więcej, nawet optował za utrzymaniem ruchu strzeleckiego w dotychczasowym kształcie, zob. Meldunek delegowanego..., [w:] *Galicyjska działalność...*, s. 636.

⁶⁹ J. Ciałowicz, *O „Genezie Legionów”. Z powodu książki Andrzeja Garlickiego, „Najnowsze Dzieje Polski. Studia i Materiały z Okresu 1914-1939”* 1966, t. 10, s. 198.

tolerować nieobliczalnego, wymykającego się kontroli i, mimo wszystko, zagadkowego ruchu. Wydaje się, że właśnie w odczytaniu zachowania Piłsudskiego jako pewnego rodzaju niesubordynacji, należy upatrywać przyczyn decyzji o zwinięciu akcji powstańczej. W związku ze wspomnianymi faktami tradycyjnie przywoływany argument na temat tego, że decydujące dla zakończenia akcji strzeleckiej okazało się niepowodzenie planów wywołania powstania, wydaje się mimo wszystko dość wątpliwy⁷⁰. Strzelcy zajęli Kielce, a więc pierwsze duże miasto w Królestwie, dopiero 12 sierpnia. Z dokumentów jednoznacznie wynika, że decyzja w sprawie ultimatum musiała zostać podjęta już wcześniej, a w każdym razie na pewno przed opanowaniem miasta⁷¹. Austriacy byli w stanie wnioskować na temat nastrojów społecznych jedynie na podstawie reakcji mieszkańców małych miejscowości, którzy mieli świadomość, że armia rosyjska może się znajdować zaledwie kilka kilometrów dalej. Jakkolwiek prawdą jest, że strzelcy nie byli witani przez ludność Królestwa entuzjastycznie, a Piłsudski nie miał faktycznie szans na rozwinięcie agitacji z prawdziwego zdarzenia.

Na ultimatum ppłk. Nowaka komendant strzelców odpowiedział jedynie, że musi się skonsultować ze swoimi współpracownikami. Rzeczywiście niebawem spotkał się z Sikorskim i Sosnkowskim w Jędrzejowie, gdzie wspólnie radzili nad wyjściem z coraz bardziej patowej sytuacji⁷². Postanowili starać się o przedłużenie ultimatum i rzeczywiście udało im się uzyskać kolejne trzy dni, tak więc teoretycznie termin upływał 17 sierpnia⁷³. Tymczasem 13 sierpnia pojawił się w Krakowie Juliusz Leo, przywożąc z Wiednia elektryzującą wieść o tworzeniu Legionów Polskich.

Aby zrozumieć, jak do tego doszło, musimy cofnąć się w czasie do 6 sierpnia i zobaczyć, jakie reakcje wśród polskich polityków wywołało wystąpienie Józefa Piłsudskiego. Już w tym samym dniu Ignacy Daszyński i Józef Piłsudski zostali zaproszeni przez prezesa Koła Polskiego na kolejną konferencję z przywódcami stronnictwa konserwatywnego i demokratycznego. Jak można się domyślać, akcja strzelecka wzbudziła ich obawę przed działaniem na własną rękę, tj. bez oglądania się na monarchię habsburską (władze austro-węgierskie⁷⁴). Władysław Leopold Jaworski, przywódca konserwatystów skwitował to krótko: „Nie rozumiemy was, Panowie”⁷⁵.

⁷⁰ Zob. A. Garlicki, *U źródeł...*, s. 255; M. Klimecki, *Legiony Polskie...*, s. 22-23.

⁷¹ Wezwanie na rozmowę z ppłk. Nowakiem Piłsudski otrzymał 12 VIII, a więc w tym samym dniu, kiedy wkroczył do Kielc, zob. *Galiczyjska działalność...*, s. 637-638.

⁷² K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 116.

⁷³ A. Garlicki, *U źródeł...*, s. 256.

⁷⁴ W ideologii konserwatystów krakowskich istotną funkcję, jeśli chodzi o uzasadnienie ich przywiązania w stosunku do Austro-Węgier, pełniła nie tyle dynastia (Habsburgowie), co raczej państwo – struktura stojąca na wysokim poziomie organizacyjnym, głęboko zakorzeniona w cywilizacji europejskiej, posiadająca liberalny system polityczny i ze wszystkich tych względów przeznaczona do odegrania wyjątkowej roli w procesie narodowego rozwoju Polaków. Konserwatyści i demokraci zdawali sobie poza tym sprawę, że cesarz nie był już wówczas w monarchii głównym decydem. Nie oznacza to, że pozostawał zupełnie zmarginalizowany, niemniej jednak kluczowe decyzje zapadały na posiedzeniach wspólnej rady ministrów, zaś jeśli chodzi o kwestie wojskowe – w sztabie generalnym. Franciszek Józef niezmiennie rzadko ustalenia te kwestionował. Wysiłki polskich polityków w czasie I wojny światowej tylko w niewielkim stopniu koncentrowały się na uzyskaniu wpływu na cesarza. Znacznie ważniejsze było bowiem zdobycie przychylności ministra spraw zagranicznych, szefa sztabu generalnego, premiera Austrii, czy też – co paradoksalnie było jeszcze istotniejsze – premiera Węgier. Byłoby błędne mniemanie, że konserwatystom i demokratom chodziło przede wszystkim o wierność władcy oraz dynastii.

⁷⁵ W. Suleja, *op. cit.*, s. 33.

Pomimo, że środowisko krakowskich konserwatystów oraz demokratów wydawało się być poczynaniami Piłsudskiego mocno skonsternowane, to w ciągu kilku kolejnych dni przedstawiciele tzw. stronnictw rządzących powoli uświadamiali sobie, że nie mogą już dłużej stać z boku⁷⁶. Inicjatywę przejął Juliusz Leo, który jako prezes Koła Polskiego był do tego w pełni predestynowany. 9 sierpnia zaprosił on do magistratu przedstawicieli krakowskiego społeczeństwa⁷⁷. Obrady nie spowodowały przyjęcia lub nawet zaproponowania jakichkolwiek konkretnych rozwiązań. Sytuacja była jeszcze zbyt nowa i niejasna. Zgodzono się jedynie w sposób bardzo ogólny na to, że jakieś działanie musi zostać podjęte „w kierunku predestynowanym już przez wystąpienie oddziałów strzeleckich”⁷⁸.

Nazajutrz, 10 sierpnia „Naprzód” opublikował artykuł, w którym podał całkowicie nieprawdziwą informację o stoczzonej ponoć pod Miechowem bitwie, w której paść miało pięciuset Rosjan⁷⁹. „Nowa Reforma” podawała nieco bardziej stonowane, choć także mijające się z prawdą informacje o potyczkach z wojskami carskimi oraz pochwałach, jakie strzelcy mieli otrzymywać w Wiedniu⁸⁰. 10 sierpnia sytuacja w Krakowie prezentowała się w sposób następujący: po mieście krążyły opowieści o krwawych walkach i wiadomo było, że młodzieży grozi wielkie niebezpieczeństwo. Mówiło się też o tym, że coś na strzelców szykują Austriacy. Opinia publiczna domagała się natychmiastowej reakcji polityków, ci zaś nie byli w stanie nic konkretnego zaproponować. Atmosferę zagęszczała też coraz bardziej irytująca niejasność austro-węgierskiego stanowiska wobec sprawy polskiej. Jedyna podana do informacji publicznej deklaracja w postaci odezwę ogłoszonej 9 sierpnia przez AOK razila ogólnikowością i wręcz lekceważącym w stosunku do Polaków tonem⁸¹. Do zorientowanych na Austro-Węgry polityków polskich w Krakowie musiała docierać myśl, że sprawy pozostawione samym sobie mogą iść w złym kierunku. Nie mogąc dłużej tkwić w tej patowej, niejasnej sytuacji, 10 sierpnia Leo wyjechał do Wiednia, aby zbadać podglądy przebywających tam osobistości⁸².

3. AKCJA WIEDEŃSKA I POWSTANIE KONSEPCJI LEGIONÓW POLSKICH

Juliusz Leo, opuszczając Kraków, najprawdopodobniej nie miał sprecyzowanej koncepcji działania. Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy też przyjąć, że jedyną sprawą, co do której Leo miał wówczas jasność, pozostawała konieczność tworzenia ogólnonarodowej organizacji, powstałej jako wynik porozumienia między wszystkimi siłami politycznymi kraju i mogącej pokierować sprawą polską w czasie rozpoczynającego się konfliktu. O narodowej zgodzie i powołaniu organizacji mówili wówczas wszyscy. Być może przyczyniało się do tego narastające poczucie, że w obliczu szans i zagrożeń, jakie niesła ze sobą rozpoczynająca się wojna, utrzymywanie tak wielkiego rozczłonkowania sceny politycznej w Galicji zakrawało na niedorzeczność, a zajałdy antagonizm

⁷⁶ K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 106.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 110-111; W. Suleja, *op. cit.*, s. 37.

⁷⁸ A. Garlicki, *U źródeł...*, s. 258.

⁷⁹ K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 112.

⁸⁰ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], Zbiór Legionów,teczka 55, Notatki z „Nowej Reformy”.

⁸¹ J. Gaul, *Śłużby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 54-55; M. Klimecki, W. Klimczak, *op. cit.*, s. 14.

⁸² K. Srokowski, *N.K.N.*..., s. 110-111.

istniejący między CKN i KSSN potęgował tylko dezorientację. Bezpardonową rywalizację o wpływy toczono na terenie całego kraju, nawet w poszczególnych starostwach⁸³. Przytoczyć można wiele mówiący głos z epoki: „W ciągu kilku dni panowały w Galicji prawdziwie polskie porządki: wróg na karku, a w domu bezład, dwie zwalczające się organizacje w kraju, dwa skarby. Na prowincji panował nieopisany zamęt”⁸⁴.

Tak czy inaczej, po przyjeździe do Wiednia, 10 lub 11 sierpnia Leo natychmiast udał się do Leona Bilińskiego, wspólnego ministra skarbu Austro-Węgier, a przy tym jednego z najbardziej zaufanych współpracowników cesarza Franciszka Józefa I, gdzie dowiedział się, że przynajmniej od kilku dni sprawa polska jest tam intensywnie dyskutowana⁸⁵. Sfery rządowe monarchii habsburskiej nie posiadały wypracowanej w tej mierze jakiegokolwiek koncepcji oraz nie miały też najmniejszej ochoty sprawy tej ruszać, niemniej jednak jasnym było, że po rozpoczęciu działań wojennych zarówno Królestwo, jak i Galicja stają się terenem operacyjnym, zaś tamtejsza ludność oczekuje jakiejś deklaracji. Od pewnego momentu stały nacisk w tej sprawie wywierał właśnie Leon Biliński, który później opisał to w swoich pamiętnikach następująco: „Od wybuchu wojny przestałem być z konieczności dziejowej ministrem bośniackim, a stałem się faktycznie ministrem polskim [...]”⁸⁶. Według przekazu szefa sztabu Franza Conrada von Hötzendorfa, Biliński rozmawiał z nim w sprawie polskiej już 6 sierpnia, próbując go przekonać do przyjęcia jakiejś spójnej linii politycznej, co do przyszłości ziem polskich⁸⁷. Conrad von Hötzendorf wymijająco odparł, że trudno na ten temat mówić, dopóki rezultat wojny jest niepewny⁸⁸.

Biliński próbował jak najwięcej ugrać dla realizacji tzw. koncepcji austro-polskiej i początkowo udawało mu się to z pozytywnym skutkiem. Sprawa, której patronował, nie była wprawdzie omawiana na posiedzeniach połączonej (austro-węgierskiej), ani nawet tylko austriackiej Rady Ministrów, ale na tzw. konferencjach, czyli spotkaniach roboczych, których skład nie był wyraźnie określony i stały. Pierwsza tego rodzaju narada odbyła się 8 sierpnia, a więc dwa dni przed przyjazdem Juliusza Leo. Wzięli w niej udział Minister Spraw Zagranicznych Leopold Berchtold wraz ze swoim szefem gabinetu Alexandrem Hoyosem, Franz Conrad von Hötzendorf, Leon Biliński oraz reprezentant rządu węgierskiego Stefan Burian von Rajecz⁸⁹. Podstawowa kontrowersja wiązała się z pytaniem, czy i w jakim stopniu monarchia może się wiązać deklaracjami w sprawie ewentualnej realizacji rozwiązania austro-polskiego. Zgodzono się, że w bieżącej sytuacji trzeba pchnąć sprawę polską do przodu, równocześnie w dość enigmatyczny sposób stwierdzono, że postanowienia pójść na tyle daleko, na ile pozwolą warunki wojny⁹⁰. Podjęto też decyzję, że należy jak najszybciej wystosować do Polaków odezwę, której projekty opracują niezależnie od siebie Berchtold i Biliński. 13 sierpnia treść tego manifestu miała zostać przedyskutowana w tym samym gronie.

⁸³ J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966, s. 73.

⁸⁴ Cyt. za: J. Ciałowicz, *op. cit.*, s. 196.

⁸⁵ Szerzej na temat Leona Bilińskiego, zob. S. Głabiński, *Biliński Leon*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, red. W. Konopczyński, Kraków 1936, s. 97-98; Haus-, Hof- und Staatsarchiv in Wien [dalej: HHStA], Nachlass Biliński (sygn. SB NL Bilinski 1).

⁸⁶ L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1: 1846-1919, Warszawa 1924, s. 293.

⁸⁷ F. Conrad von Hötzendorf, *Z czasów mej służby*, [w:] *Polska w pamiętnikach Wielkiej Wojny*, zebrał i objaśnił M. Sokolnicki, Warszawa 1925, s. 552, *Czasy i Ludzie*.

⁸⁸ *Ibidem*; J. Gaul, *Służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 53.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 53; J. Cisek, M. Cisek, *Do niepodległości*, Warszawa 2008, s. 183-184.

⁹⁰ W. Łazuga, *Ostatni stańczyk. Michał Bobrzyński – portret konserwatysty*, Toruń 2005, s. 151.

Abstrahując od kwestii politycznych, w czasie wspomnianej konferencji po raz pierwszy na tak wysokim szczeblu poruszona została również inna, niezmiernie interesująca sprawa – koncepcja tworzenia armii polskiej⁹¹. Możemy tylko przypuszczać, że pod obrady wniósł ją Biliński. W gruncie rzeczy niewiele na temat tej dyskusji można powiedzieć, niemniej jednak pewnym jest, że kiedy 10 sierpnia do Wiednia przyjechał Leo, przynajmniej od dwóch dni sprawa wystawienia armii polskiej była już w tamtejszych urzędach dyskutowana.

Zwrócić należy uwagę na fakt pojawienia się w austro-węgierskich koncepcjach politycznych nowej, dotąd nieobecnej kwestii, jaką stała się „armia polska”. Co jednak ówczesnie pod tym pojęciem rozumiano? Rzecz jasna, chodziło o czyn zbrojny, ale nie w takim znaczeniu, jak ujmował to Piłsudski, czyli tworzenia sił powstańczych, ani też w takim sensie, w jakim traktował to austriacki wywiad, czyli – w charakterze jednostek wyłącznie dywersyjno-wywiadowczych. Mowa raczej była o formacjach większych, regularnych oraz w pełni legalnych, tzn. powołanych do życia za zgodą władz monarchii, posiadających poza tym pewne atrybuty wojska narodowego w postaci np. własnego dowództwa, polskiej komendy, osobnych mundurów oraz sztandarów.

Można też zadać pytanie, skąd taka koncepcja w ogóle w Wiedniu się wzięła? Z dużą dozą prawdopodobieństwa można twierdzić, że na konferencji 8 sierpnia, a być może również dwa dni wcześniej w rozmowie z Franzem Conradem von Hötzendorf, występował z nią Leon Biliński. Czy oznacza to jednak, że autorstwo tego pomysłu należało właśnie do niego? Mimo wszystko, moim zdaniem, wydaje się to wątpliwe. Biliński był postacią dość niejednoznaczną i trudną do oceny. Nigdy nie rozstrzygnięto, czy jeśli chodzi o jego tożsamość, był on bardziej Polakiem czy już może Austriakiem? Aleksander Hoyos miał o nim powiedzieć, że jak każdy Polak myślał przede wszystkim o wyzwoleniu Polski⁹². Mimo to, jeśli wziąć pod uwagę wydźwięk jego pamiętników, a także całokształt jego późniejszej działalności, wydaje się, że pozostawał przede wszystkim wiernym sługą Habsburgów. Nie zapominał o tym, że jest też Polakiem i jeśli tylko było to możliwe, to nie uchylał się od działania na rzecz sprawy polskiej, ale nigdy wbrew interesowi nadrzędnemu, jaki stanowiła dla niego racja stanu monarchii. Przez ponad 20 lat zajmował w Wiedniu rozmaite, odpowiedzialne i eksponowane stanowiska⁹³. Był zaufanym człowiekiem sędziwego monarchy i niewielu mogło z nim konkurować, jeśli chodzi o ilość odbytych audiencji⁹⁴. Wszystko to nie mogło pozostać bez wpływu na jego tożsamość. Nie wydaje się prawdopodobnym, aby na własną rękę zdolny był on wymyślić i rozwinąć tak znaczący projekt narodowy, jakim stało się powołanie pierwszej od 1831 r. regularnej polskiej armii.

Do kogo może zatem należeć autorstwo tego pomysłu? Zaskakującą odpowiedź stanowić może fakt, że zanim zaczął działać na jej rzecz Biliński, w Wiedniu już pojawił się ktoś inny, manowicie Stanisław Głabiński. Przypomnieć trzeba, że już 1 sierpnia przyjechał on ze Lwowa jako wysłannik Centralnego Komitetu Narodowego, z wy-

⁹¹ K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 121.

⁹² W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. monarchii*, Poznań 2013, s. 337.

⁹³ W administracji państwowej Biliński pełnił kolejno funkcje: prezydenta Austriackich Kolei Państwowych (1893-1895), ministra skarbu Austrii (1895-1897 i 1909-1910), gubernatora Banku Austro-Węgierskiego (1900-1909), wreszcie od 1912 r. wspólnego ministra skarbu Austro-Węgier oraz cywilnego namiestnika Bośni i Hercegowiny, zob. HHStA, Nachlass Biliński; S. Głabiński, *Biliński...*, s. 97-98.

⁹⁴ W. Łazuga, *Kalkulować...*, s. 333.

rażnym zadaniem rozpoczęcia rozmów o utworzeniu... armii polskiej⁹⁵. Jak już wspomniano wyżej, Głębiński nie uzyskał w czasie rozmów z Berchtoldem jakichkolwiek konkretnych deklaracji politycznych i dlatego zniechęcony wrócił do Lwowa, gdzie mimo to CKN podjął działania na rzecz tworzenia nie do końca określonej, polskiej siły zbrojnej, będącej w gruncie rzeczy dość zakamuflowanym przeciwdziałaniem wciąganiu młodzieży w insurekcyjną akcję KSSN. Tymczasem przywieziona przez delegata Komitetu koncepcja mogła w Wiedniu zacząć żyć własnym życiem. Głębiński napisał, że nie radząc sobie do końca z sytuacją, Berchtold zwrócił się o pomoc do swego kolegi, ministra Leona Bilińskiego, który w porozumieniu z Juliuszem Leo wiedział już, co dalej robić⁹⁶. Paradoks polega więc na tym, że wymyślony przez endecję i firmowany przez CKN dość przewrotny projekt polityczny, mógł być jednym ze źródeł rozmów o armii polskiej w Wiedniu.

W takiej atmosferze 10 lub 11 sierpnia pojawił się nad Dunajem Juliusz Leo. Szybko musiał się zorientować, że sprawa polska wygląda obiecująco pod względem politycznym, a przy okazji omawia się dość ciekawy, choć mało jeszcze konkretny projekt wojskowy. Jeśli chodzi o wydarzenia, które nastąpiły kolejnego dnia, to (z powodu braku precyzji i jednoznacznej wymowy informacji źródłowych) fakty można uzupełnić tylko domysłami. Z porównania wszystkich, jak się wydaje, źródeł i opracowań, wyłania się jednak obraz, który nosi stosunkowo duże znamiona prawdopodobieństwa. Otóż, jak napisał Biliński, przesiedział on cały dzień wraz z Leo i Conradem von Hötzendorf u ministra Berchtolda⁹⁷. Dzień ten należy identyfikować z datą 12 sierpnia, ponieważ według innych źródeł właśnie wtedy doszło do kolejnej konferencji w MSZ⁹⁸. Na spotkaniu tym ustalono, „że mają być utworzone Legiony Polskie”⁹⁹. Biliński domagał się ponadto sfinalizowania kwestii cesarskiej odezwy do Polaków, co miało mieć znaczenie właśnie dla wystawienia Legionów¹⁰⁰. Tego samego dnia państwo Bilińscy wydali też kolację, na której ponownie pojawili się Berchtold, Conrad von Hötzendorf, a także p.o. ministra ds. Galicji Dzdzisław Dzierżykraj-Morawski oraz minister obrony krajowej Friedrich von Georgi. W czasie tego spotkania kontynuowano rozmowy, konstatując, że planowany manifest zawierać miałby postulat osobnej państwowości polskiej w związku z Austro-Węgrami, a także z sejmem i rządem w Warszawie¹⁰¹.

Najistotniejsze w tym wszystkim było jednak to, że 12 sierpnia po raz pierwszy otwarcie mówiono o Legionach Polskich. Należy zadać w związku tym zagadnieniem szereg pytań. Czy koncepcja Legionów była pewnym skonkretyzowaniem dotychczasowej myśli o tworzeniu armii polskiej? Czy może przywiózł ją z Krakowa Juliusz Leo? Odpowiedzi na pytanie o genezę Legionów Polskich poszukiwały już osoby bezpośrednio w nie zaangażowane. Michał Sokolnicki, jeden z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego, analizując ten problem w swoim *Roku czternastym* stwierdził, że

W dniach sierpniowych nie pojawił się nigdzie zamysł Legionów na gruncie krakowskim, w żadnych naradach ani przemówieniach, ani w jednym epizodzie wojennej inicjatywy.

⁹⁵ J. Dąbski, *op. cit.*, s. 31; S. Głębiński, *Wspomnienia...*, s. 195; S. Grabski, *op. cit.*, s. 249.

⁹⁶ S. Głębiński, *Wspomnienia...*, s. 197.

⁹⁷ L. Biliński, *op. cit.*, s. 294.

⁹⁸ F. Conrad von Hötzendorf, *op. cit.*, s. 553.

⁹⁹ L. Biliński, *op. cit.*

¹⁰⁰ F. Conrad von Hötzendorf, *op. cit.*

¹⁰¹ K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 122; J. Rzepecki, *Sprawa Legionu...*, s. 80.

Więc przywieziony został na żywo, świeżo upieczony wprost z Wiednia, rzucony pod obrady przez prezesa Koła Polskiego, doktora Leo¹⁰².

Sokolnicki był zatem w pełni przekonany, że koncepcja legionowa narodziła się nad Dunajem, a więc, że wymyślili ją albo Austriacy, albo też wyklarowała się podczas narad, które Leo z Bilińskim odbywali w Wiedniu¹⁰³. Biorąc pod uwagę fakt, że o armii polskiej rzeczywiście się w kołach rządowych mówiło, scenariusz ten mógłby być prawdopodobny.

Problem polega jednak na tym, że istnieje pewien dokument, który stawia wszystko to, co dotąd napisano, w nieco innym świetle. Chodzi o memoriał, który 12 sierpnia w Naczelnej Komendzie Armii złożyć miał ppłk Nowak, jednak jako autor figuruje na nim Władysław Sikorski, podpisany jako sekretarz generalny KSSN¹⁰⁴. Memoriał ten datowany jest na 11 sierpnia 1914 r. W pierwszej kolejności autor wyjaśniał w nim, dlaczego nie doszło w Królestwie do wybuchu insurekcji:

Oddziały strzeleckie rzucone w najciemniejszy kąt Królestwa, pozbawione uzbrojenia, nie mogą spełnić swej właściwej roli. Odcięte od kontaktu ze społeczeństwem, pozbawione należytego poparcia, nie mogą wywołać oczekiwanego przez państwa centralne „powstania” w Polsce, tym bardziej, że nie posiadają żadnej gwarancji, co do przyszłości Polski¹⁰⁵.

Aby dało się zaradzić tej sytuacji, trzeba było zaprzestać prowadzenia sprawy polskiej „ze stanowiska prowincjonalnego”, lecz czynić to z perspektywy polityki państwowej. W praktyce oznaczało to dwie rzeczy. Po pierwsze, niezbędnym stało się utworzenie naczelnej instytucji polskiej, do której weszliby zarówno przedstawiciele KSSN, jak i konserwatyści. Posiadałaby ona możliwości zapewnienia ruchowi zbrojnemu „jak najenergiczniejszego wsparcia ze strony własnego społeczeństwa”¹⁰⁶. Po drugie – i to w całym memoriale miało najważniejsze znaczenie – „[...] należałoby pozwolić na formowanie w Galicji polskiego korpusu ochotniczego. Podstawę i ośrodek tegoż stanowić powinny oddziały strzeleckie i sokole (Związek Strzelecki, Drużyny Polowe Towarzystwa Sokół, Drużyny Strzeleckie) [...]”. Autor omawianego memoriału dodał również, że

Polski Korpus Ochotniczy, składający się z dwóch legii formowanych w Krakowie i we Lwowie, posiadać powinien odrębną, autonomiczną organizację, zwłaszcza polską komendę, język służbowy, polskie sztandary oraz własne mundury [...]. Podlegałyby on wprost c. i k. Naczelnej Komendzie Armii. Jego organizację prowadzić powinna polska instytucja wojskowa, wyłoniona przez naczelną władzę polityczną¹⁰⁷.

Cytowany powyżej dokument wprawiał w konsternację historyków, którzy się z nim zetknęli, głównie zresztą za pośrednictwem pracy Tadeusza Pelczarskiego¹⁰⁸. Z jednej strony, memoriał ten zawierał projekt, który w sposób niemal literalny stał się podstawą utworzenia Legionów Polskich oraz patronującego mu Naczelnego Komitetu

¹⁰² M. Sokolnicki, *op. cit.*, s. 199.

¹⁰³ W taki sposób przebieg wydarzeń przedstawia np. W. Póboż-Malinowski, *op. cit.*, s. 251.

¹⁰⁴ Zob. ANK, Naczelny Komitet Narodowy [dalej: NKN],teczka 234 (mikrofilm 100.432), k. 2-3.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 2; A. Garlicki, *Geneza...*, s. 255;

¹⁰⁶ ANK, NKN,teczka 234, k. 2.

¹⁰⁷ *Ibidem*, k. 3.

¹⁰⁸ T. Pelczarski, *op. cit.*, s. 92, 223-225.

Narodowego. Z drugiej jednak, niezwykle trudno było w przekonujący sposób połączyć go z innymi, powszechnie znanymi wydarzeniami. Stąd też wielu badaczy albo w ogóle go w swoich rozważaniach pomijało, albo też traktowało w sposób zdawkowy, nie wyjaśniając *de facto* jego znaczenia oraz funkcji, jaką pełnił¹⁰⁹. Niektórzy autorzy, np. Tadeusz Pelczarski, uznawali go, jeśli nie za falsyfikat, to przynajmniej za dokument, który powstał znacznie później – jako daleko posunięta przeróbka jakiegoś oryginalnego pisma, które z pewnością nie zawierało tak dojrzałej koncepcji¹¹⁰. Miałoby o tym świadczyć nazewnictwo, które według tego autora, było charakterystyczne raczej dla okresu późniejszego, kiedy to Legiony już powstały. Przekonywającą „krytykę tej krytyki” przeprowadził Jan Rzepecki, znany przede wszystkim ze swojej książki na temat Legionu Wschodniego. Słusznie dowodził on, że sam memoriał nie mówił o „Legionach”, tylko o „legiach”, co by sugerowało powstanie dokumentu w dość wczesnej fazie kształtowania się całej koncepcji¹¹¹. Pojęcie „Legiony” widnieje tylko w nagłówku, który rzeczywiście pochodzić mógł z okresu późniejszego, kiedy tekst został przepisany już w Departamencie Wojskowym NKN. Należy też dodać, że w memoriale nie występowała nazwa Naczelnego Komitetu Narodowego, a napisano tylko o naczelnej władzy politycznej. Jak wiadomo, w dniach 10, 11 czy 12 sierpnia 1914 r. o powołaniu ogólnonarodowej organizacji powszechnie się już mówiło. Zarzut o stosowaniu nazewnictwa nieadekwatnego do czasu, kiedy dokument ów powstał, wydaje się więc chybiony. A to z kolei oznacza, że już 11 sierpnia 1914 r. Władysław Sikorski opisał koncepcję Legionów w dokładnie takiej samej postaci, w jakiej niedługo później zostały one powołane do życia.

Cały czas nie wiadomo jednak, w jaki sposób dokument ten należałoby osadzić (chronologicznie, logicznie) w ciągu powszechnie znanych wydarzeń historycznych. Światło na ten problem rzuca niemal zupełnie nieznany tekst Jana Ciałowicza, w którym rekonstruuje on fakty na podstawie swoich prywatnych notatek z rozmowy, jaką 8 maja 1920 r. przeprowadzili generałowie Władysław Sikorski oraz Stanisław Szeptycki¹¹². Ten ostatni w swoich twierdzeniach powoływać się miał nie tylko na własną pamięć i odczucia, ale przede wszystkim na austriackie dokumenty, które oglądał w 1916 r. jeszcze jako dowódca Legionów. Jeśli zatem dać wiarę tym zeznaniom, a wobec zaskakującej zgodności z pozostałymi elementami tej układanki nie ma powodów, aby tego nie robić, to po uzupełnieniu ich o inne źródła, przebieg wydarzeń wyglądał w sposób następujący.

10 sierpnia w Miechowie Piłsudski mianował Sikorskiego komisarzem wojskowym swojego fikcyjnego Rządu Narodowego na Galicję i wyznaczył mu tym samym zadanie koordynowania akcji politycznego poparcia dla ruchu zbrojnego¹¹³. W pierwszej kolejności oznaczało to przekonanie KSSN, aby przyjęła, o czym już napisano, „zastępstwo Rządu Narodowego na Galicję”, a więc aby stała się niejako delegaturą naczelnej władzy polskiej w zaborze austriackim. W tym samym dniu Sikorski przyjechał do Krakowa i uczestniczył w posiedzeniu Komisji, na którym zdał sprawę z sytuacji w Miechowie, po czym KSSN rzeczywiście podjęła decyzję o podporządkowaniu

¹⁰⁹ Zob. A. Garlicki, *Geneza...*, s. 254-256; idem, *U źródeł...*, s. 255.

¹¹⁰ *Ibidem*; opinię tę podziela Włodzimierz Suleja, zob. W. Suleja, *op. cit.*, s. 44.

¹¹¹ J. Rzepecki, *O Władysławie Sikorskim w Legionach*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” R. 10, 1965, nr 4, s. 259-260.

¹¹² J. Ciałowicz, *op. cit.*, s. 197-202.

¹¹³ T. Pelczarski, *op. cit.*, s. 91.

się żądaniu Piłsudskiego, zastrzegając tylko, że wypełniając zadania delegatury rządu, zamierza nadal występować pod swoją „firmą”¹¹⁴. Nic nie wskazuje na to, aby na tym etapie w postępowaniu Sikorskiego pojawiły się jakieś wątpliwości. W przytaczanej rozmowie z Szeptyckim Sikorski miał zresztą twierdzić, że 10 sierpnia 1914 r. był jeszcze przekonany o istnieniu Rządu Narodowego i wykonywał swoje zadania w najlepszej wierze¹¹⁵.

W podobny sposób przebiegało również posiedzenie Komisji 11 sierpnia, ponownie z udziałem Sikorskiego. Dyskusja dotyczyła różnych aspektów wsparcia dla akcji Piłsudskiego: mówiono o Polskim Skarbie Wojskowym, konieczności podjęcia starań o Mannlichery oraz na temat wywarcia presji, aby Austriacy wreszcie zadeklarowali się co do przyszłości sprawy polskiej¹¹⁶. Generalnie Sikorski i KSSN niezmiennie realizowali więc koncepcję komendanta Piłsudskiego.

Cóż zatem wydarzyło się pomiędzy zebraniem KSSN a sformułowaniem omawianego dokumentu? Otóż, według relacji Ciałowicza, Sikorski odbył długą rozmowę z ppłk. Nowakiem, w której rezydent wywiadu w ostrym tonie wyraził swoje negatywne zdanie na temat przedsięwzięcia Piłsudskiego. Na podstawie meldunków 7 dywizji kawalerii postawił on ruchowi strzeleckiemu szereg zarzutów i uprzedził, że złoży, a co bardziej prawdopodobne – stwierdził, że już złożył, specjalny raport do Naczelnego Dowództwa¹¹⁷. W meldunku tym mowa była nie tylko o nadużyciach strzelców, ale także o fiasku koncepcji powstańczej oraz zamęcie, jaki powodowało rzekome powstanie Rządu Narodowego¹¹⁸. Wiadomo już, jak negatywna – według gen. Szeptyckiego – była reakcja płk. Hranilovicia, do którego bezpośrednio raport ten trafił, tj. akcję strzelecką Piłsudskiego uznał za jedną wielką kpinę z austro-węgierskiej wojskowości i nakazał niezwłoczne jej zwinięcie¹¹⁹. Bez wątpienia Sikorski zorientował się, że żarty się skończyły i że wściekłość Austriaków to nie przelewki, tym bardziej, że od poprzedniego dnia po mieście krążyła przytaczana już informacja o wprowadzeniu w życie zarządzenia Ministra Obrony Krajowej o włączeniu organizacji strzeleckich do landszturmu.

Tym sposobem, wieczorem 11 sierpnia Sikorski stanął w obliczu świadomości nieuchronnego końca akcji insurekcyjnej. Być może łączyło się to z upadkiem jego przekonania o istnieniu Rządu Narodowego – Austriacy najprawdopodobniej sprawdzili ten fakt poprzez swoje kontakty wywiadowcze w Warszawie i mogło to znaleźć swoje odbicie w rozmowie Sikorskiego z Nowakiem. Możliwe, że przekonanie to chwiało się już wcześniej, podobnie jak jego wiara w sensowność akcji strzeleckiej w ogóle. Tego jednak nie wiadomo. Z pewnością Sikorski postanowił działać, co więcej – działać samodzielnie. Niektóre wzmianki mówią o tym, że tego wieczoru kontaktował się jeszcze ze Śliwińskim i Downarowiczem¹²⁰. Nawet jeżeli rzeczywiście tak się stało, to swojej akcji na pewno nie konsultował z KSSN jako całością, ani – rzecz jasna – z Piłsudskim. Nie było na to czasu, a być może nawet tego nie chciał. Dość stwierdzić, że tego wieczoru Sikorski napisał memoriał, który był w gruncie rzeczy akcją ratunkową, stanowiącą

¹¹⁴ AAN, KSSN, t. 10, Protokół i notatki z zebrania 10 VIII 1914, k. 141; A. Garlicki, *Geneza...*, s. 253.

¹¹⁵ J. Ciałowicz, *op. cit.*, s. 198-199.

¹¹⁶ AAN, KSSN, t. 10, Protokół i notatki z zebrania 11 VIII 1914, k. 142.

¹¹⁷ J. Ciałowicz, *op. cit.*, s. 199.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 198.

¹¹⁹ *Ibidem*.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 199.

wypadkową jego własnego, alternatywnego pomysłu oraz rozmaitych wątków poruszanych w ciągu ostatnich dni na różnych zebraniach. 12 sierpnia rano zawiózł dokument Nowakowi, ten zaś złożył go w AOK. Jak zauważył Marian Kukiel, już tego samego dnia wieczorem w duchu tego właśnie memoriału Conrad von Hötzendorf rozmawiał z Bilińskim, Leo oraz pozostałymi ministrami¹²¹. Można zatem przypuszczać, że został on dostarczony do rąk szefa sztabu generalnego niemalże w środku dyskusji o przyszłości sprawy polskiej.

Rzecz jasna, w sposób naturalny rodzi się pytanie: czy Juliusz Leo znał już koncepcję legionową, kiedy wyjeżdżał do Wiednia? Za takim przebiegiem wydarzeń opowiadają się niektórzy badacze¹²². Moim zdaniem, przeczy temu jednak chronologia. Jeśli rzeczywiście prezes Koła opuścił Kraków 10 sierpnia, to przypomnieć należy, że tego dnia nic jeszcze nie wskazywało na to, aby Sikorski zamierzał odejść od koncepcji insurekcyjnej. Nie znaleziono poza tym jakichkolwiek, choćby najmniejszych wzmianek na temat kontaktowania się W. Sikorskiego z J. Leo. Istnieje jeszcze jedna kwestia, która stanowi tylko poszlakę, ale warto zwrócić na nią uwagę. Niemal wszystkie relacje mówią o tym, że prezes Koła Polskiego, zazwyczaj stonowany – żeby nie powiedzieć – flegmatyczny, wrócił z Wiednia niezwykle poruszony, wręcz podekscytowany, tak jakby przywiózł coś naprawdę wielkiego, o czym wcześniej nie było mowy¹²³. Można też przyjąć – i tak uczynił Włodzimierz Suleja – że Legiony wymyślili w Wiedniu Leo i Biliński, zaś niemożliwym było, aby memoriał złożony przez irredentystów został przez AOK przekazany do realizacji prezesowi Koła Polskiego¹²⁴. Otóż należy zwrócić uwagę na fakt, że Sikorski podpisał się pod dokumentem jako sekretarz KSSN, nie zaś jako przedstawiciel Piłsudskiego albo Rządu Narodowego. Tym samym złożył go jako przedstawiciel instytucji, którą Naczelne Dowództwo uznawało i z którą utrzymywało stosunki, a więc nie można przyjąć, że memoriał nie był traktowany poważnie.

Przyjęcie, że bezpośrednim źródłem koncepcji legionowej był złożony 12 sierpnia memoriał Sikorskiego, zmusza jednak do skonfrontowania tej hipotezy z jeszcze jednym problemem. Oznacza to mianowicie, że ppłk Nowak, rozmawiając 13 sierpnia z Piłsudskim, doskonale znał już treść dokumentu. Tadeusz Pelczarski zinterpretował przedstawione wówczas ultimatum jako nic innego, jak tylko wywieranie na komendanta nacisku, aby zgodził się podporządkować zawiązywanemu właśnie porozumieniu polskich sił politycznych¹²⁵. W ujęciu tym Nowakowi nie chodziło zatem o postulaty, które faktycznie zawarł w swojej rozmowie z Piłsudskim, ale o wymuszenie na nim realizacji pomysłu Sikorskiego. Zwinięcie akcji strzeleckiej i powołanie Legionów Polskich byłoby zatem wielkim spiskiem Sikorskiego oraz galicyjskich polityków, przeprowadzonym rękami reprezentanta austriackiego wywiadu. Abstrahując już od faktu, że ujęcie to bez wątpienia posiada kontekst natury politycznej, wątpliwe jednak było, aby znajomość pisma Sikorskiego w jakikolwiek sposób wpłynęła na to, co powiedział Nowak¹²⁶. Rozkaz

¹²¹ M. Kukiel, *General Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej*, Londyn 1995, s. 24, *Biblioteka Autorów Emigracyjnych*, 4.

¹²² J. Ciałowicz, *op. cit.*, s. 200.

¹²³ K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 119.

¹²⁴ W. Suleja, *op. cit.*, s. 44.

¹²⁵ T. Pelczarski, *op. cit.*, s. 115-116.

¹²⁶ Tadeusz Pelczarski był pracownikiem Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Swoją pracę pisał w czasie, kiedy środowiska piłsudczykowski prowadziły na Sikorskiego ostrą nagonkę. Trudno było sobie wyobrazić, aby w tych okolicznościach był on skłonny przedstawiać Sikorskiego jako

Naczelnego Dowództwa jednoznacznie obligował go do postawienia ultimatum. Nawet jeśli Nowak wiedział, że istniała już wówczas koncepcja alternatywna, to – wobec braku 13 sierpnia decyzji w tej sprawie – nie był w jakikolwiek sposób uprawniony, by przedstawiać ją Piłsudskiemu.

Wrócić należy jednak do głównego toku niniejszych rozważań. 12 sierpnia Leo i Biliński, negocjując wydanie przez Austro-Węgry deklaracji w sprawie polskiej, dowiedzieli się o powstaniu koncepcji Legionów Polskich. Propozycja ta padła na grunt przygotowany już przez funkcjonowanie w austriackich kołach rządowych ogólnego pomysłu na tworzenie armii polskiej. Leo uznał z jednej strony, że koncepcja ta była konkretna, rozwiązująca wszystkie dotychczasowe dylematy i warta zachodu, zaś z drugiej strony spostrzegł, że w Wiedniu panowała wówczas atmosfera dość sprzyjająca takiemu rozwiązaniu, jednak trzeba zaznaczyć, że póki co 12 sierpnia nie było mowy o formalnej zgodzie. Skąd wzięła się taka postawa przedstawicieli władz monarchii austro-węgierskiej? Wydaje się, że wynikała ona z niechęci do jakichkolwiek deklaracji dotyczących przyszłości sprawy polskiej. Taką nieszczerą grę prowadził w szczególności minister spraw zagranicznych Leopold Berchtold. Z jednej strony, w dniach 8 i 12 sierpnia organizował on konferencje poświęcone sprawie polskiej, z drugiej zaś wiadomo o telegramie, wysłanym 11 sierpnia przez ambasadora Austro-Węgier w Berlinie, w którym poinformował, że na prośbę austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył on stronie niemieckiej o następującym stanowisku: „nie uznajemy założenia niezależnej Polski za zgodne z naszymi interesami”¹²⁷. Wydzwięk prowadzonych przez polskich polityków rozmów był zatem tylko pozornie przyjazny, wszak rzeczywisty efekt końcowy mógł być całkiem różny od oficjalnie deklarowanego przez Austro-Węgry. 13 sierpnia Leo raz jeszcze przyszedł do Conrada von Hötzendorf z wnioskiem o utworzenie Legionów¹²⁸. Najprawdopodobniej nie uzyskał wtedy nic poza niewiążącymi, ogólnikowymi, ustnymi zapewnieniami, że nie byłoby ku temu wyraźnych przeciwwskazań. W tej sytuacji Leo zdecydował się energicznie zagrać metodą faktów dokonanych i stworzyć dodatkową formę nacisku, stąd zrodziła się jego decyzja o powrocie 13 sierpnia do Krakowa i zorganizowaniu postulowanych przez Sikorskiego struktur politycznych oraz wojskowych.

Reasumując, przytoczyć należy najważniejsze wnioski. Lawinę wydarzeń, które doprowadziły do powstania Legionów, bez wątpienia wyzwoił Józef Piłsudski, podejmując ze strzelcami próbę rozpoczęcia insurekcji w Królestwie Polskim. Alternatywna wobec tych zamierzeń koncepcja utworzenia Legionów Polskich oraz patronującej im organizacji politycznej dojrzywała stopniowo, przewijając się w wielu momentach na przełomie lipca i sierpnia 1914 r. Można ją odnaleźć – co dość paradoksalne – w en-

czlowieka, który w gruncie rzeczy uratował akcję Piłsudskiego. W sposób naturalny szedł on raczej w kierunku insynuowania sekretnych porozumień, które przerwały rozwijające się dopiero przedsięwzięcie. Podobnie należy rozumieć jego próbę podważenia autentyczności memoriału. Pelczarski posiada mimo to jedną niekwestionowaną zasługę – był pierwszą osobą, która w ogóle do memoriału dotarła i ujawniła jego istnienie.

¹²⁷ HHStA, Politisches Archiv: Krieg 8 (sygn. 899), Telegramm Nr 412 (1191), Graf Szögyeny, Berlin 11. August 1914, k. 25. Szerzej o stosunku strony niemieckiej do polskiego ruchu niepodległościowego oraz jej konsultacjach z Austriakami w pierwszych dniach wojny, zob. J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914-1918*, Warszawa 2010, s. 48-54.

¹²⁸ F. Conrad von Hötzendorf, *op. cit.*, s. 554.

deckiej propozycji powołania do życia wojska polskiego, planach austro-węgierskiego sztabu generalnego, a także w rozmowach, apelach oraz negocjacjach, jakie toczyły się na forum polskich organizacji wojskowych i politycznych w Galicji (tj. głównie w Krakowie i Lwowie). Wszystko to przygotowywało grunt pod ostateczne wypłynięcie koncepcji legionowej w dniach 11-12 sierpnia 1914 r. Osobą, której należy przypisywać zebranie wszystkich przewijających się wątków oraz skonkretyzowanie całego pomysłu – rzecz jasna pod wpływem dramatycznych okoliczności – był najprawdopodobniej Władysław Sikorski. Wizję tę zrealizował natomiast Juliusz Leo. Znalazł się on w odpowiednim miejscu i w odpowiednim czasie, tj. w Wiedniu w momencie, gdy dotarł tam memoriał Sikorskiego. Dzięki swojemu zdecydowaniu i przebojowości, bazując jedynie na niejasnych i niewiążących deklaracjach kół rządowych monarchii, postanowił on wcielić pomysł na Legiony w życie.

4. POWOŁANIE DO ŻYCIA NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO ORAZ LEGIONÓW POLSKICH

13 sierpnia wieczorem Juliusz Leo przyjechał samochodem z Wiednia¹²⁹. Jeszcze przed wyjazdem ze stolicy rozesłał członkom Koła Polskiego zawiadomienia o posiedzeniu, które miało się odbyć w Krakowie w niedzielę 16 sierpnia. Po drodze telefonował z informacją, aby krakowscy politycy i posłowie czekali na niego już tego wieczoru w magistracie¹³⁰. Działania te świadczyły o jego zdecydowaniu i determinacji – tak bardzo odmiennej od postawy, jaką jeszcze niedawno reprezentował zarówno on, jak i całe środowisko krakowskich konserwatystów oraz demokratów. Przyjechawszy do Krakowa, Leo spotkał się z elitą polityczną miasta, po czym „z wielkim i szczerym zapałem powiedział, że rozpoczęły się wielkie rzeczy, że Polska może uzyskać bardzo wiele, ale musi także ważyć się na wiele. Powinna wystawić wojsko, powołać do służby zbrojnej przy boku Austrii Legiony, które by walczyły o sprawę lepszej przyszłości dla ojczyzny”¹³¹. Ton, w jakim mówił, nie pozostawiał najmniejszych wątpliwości, że uzyskał on w Wiedniu konkretne zapewnienia i daleko posunięte gwarancje.

Piątek 14 sierpnia poświęcono na przygotowywanie newralgicznych spotkań, które miały się odbyć w dniu następnym, a także na poinformowanie o nich Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych oraz Centralnego Komitetu Narodowego. Lwowski Komitet zdecydował się przyjąć zaproszenie. Moim zdaniem, rację mają historycy, którzy jako przyczynę przybycia przedstawicieli CKN do Krakowa wskazali na obawę wschodniogalicyskich działaczy przed pozostaniem poza głównym nurtem wydarzeń politycznych¹³². CKN zażądał równocześnie (warunek *sine qua non* porozumienia) określenia nowej organizacji wyłącznie jako reprezentacji Polaków w Galicji oraz natychmiastowego zaprzestania działalności firmowanego przez KSSN Rządu Narodowego¹³³. Zasadniczo członkowie Komitetu nie widzieli więc w konsolidacji istotnego zagrożenia, jeśli tylko mieliby zagwarantowaną w ramach ewentualnej, nowej struktury, realizację głównego założenia swojej polityki, w postaci niedopuszczania do wybuchu

¹²⁹ K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 119.

¹³⁰ *Ibidem*.

¹³¹ *Ibidem*.

¹³² A. Garlicki, *U źródeł...*, s. 258; J. Molenda, *op. cit.*, s. 179.

¹³³ S. Głabiński, *Wspomnienia...*, s. 205.

zbrojnego powstania w Królestwie Polskim. Co więcej, można przypuszczać, że jeśli nowa organizacja oparta zostałaby o proponowane przez CKN postulaty, to wręcz byłoby to dla niego szansą na zwiększenie kontroli nad tym, co się działo w Galicji. Powstanie tego rodzaju ogólnonarodowej instytucji musiało być dla Komitetu korzystne.

Tym sposobem w sobotę, 15 sierpnia w siedzibie krakowskiego magistratu przy Placu Wszystkich Świętych znalazły się reprezentacje wszystkich polskich stronnictw i sił politycznych Galicji. Jako pierwsza zebrała się Komisja Parlamentarna Koła Polskiego. Juliusz Leo w bardzo ogólny sposób przedstawił jej wynik swojej wiedeńskiej misji, sugerując przy tym pozytywne nastawienie austriackich czynników rządowych dla sprawy polskiej¹³⁴. O godzinie 16.30 odbyło się większe i znacznie już ważniejsze posiedzenie – na jednej sali spotkały się Komisja Parlamentarna Koła Polskiego w Parlamencie Austro-Węgier w Wiedniu, prezydium sejmowych klubów poselskich (Sejmu Królestwa Galicji i Lodomerii, Wielkiego Księstwa Krakowskiego wraz z Księstwami Oświęcimia i Zatoru), delegacje KSSN, CKN oraz Sokoła¹³⁵. Tym razem ujawniły się daleko posunięte rozbieżności. Zasadniczo zgadzano się co do potrzeby utworzenia Legionów, ale kwestią, o którą wszystko się rozbiło, stały się dwa „żelazne” postulaty CKN: niewchodzenie na teren Królestwa Polskiego oraz likwidacja Rządu Narodowego¹³⁶. Dla KSSN przyjęcie tych warunków stanowiłoby dotkliwy policzek – oznaczałoby wyrzeczenie się najważniejszych form dotychczasowej działalności i stawiałoby pod znakiem zapytania sens blisko dwuletniego istnienia Komisji. Przedstawiciele Komisji ostro atakowali więc twarde stanowisko delegatów CKN, zarzucając im m.in. prowokację, próbę rozbicia obrad oraz szantażując perspektywą podpisania ugody bez ich udziału¹³⁷. Kwestie sporne postanowiono rozwiązać nie tyle na posiedzeniu ogólnym, ale poprzez wyłonienie komisji porozumiewawczej¹³⁸.

Niezależnie od tego spornego zagadnienia, do rozwiązania pozostawał jeszcze problem ostatecznej zgody AOK na formowanie Legionów. Wszystko wskazuje na to, że 15 sierpnia poseł Jan Kanty Fedorowicz telefonował w tej sprawie do Wiednia, spotkał się jednak z negatywną, choć sformułowaną w sposób dyplomatyczny, reakcją. W telefonogramie, jaki tego dnia otrzymał on z Naczelnego Dowództwa Armii, napisano, że

Tworzenie odrębnych Legionów – mimo iż wydaje się tak pożądane – nie może być w tej chwili brane pod uwagę ze względu na całkowite zaabsorbowanie sił zbrojnych, a zwłaszcza ze względu na pełne wykorzystanie kadry oficerskiej [...]. Sprawa zużytkowania organizacji ochotniczych zostanie omówiona w najbliższym czasie w Ministerstwie Wojny¹³⁹.

Nie wiadomo, kto dokładnie przekazał tę informację. Nie można jednoznacznie stwierdzić, czy decyzja o tej odmowie wyszła od Franza Conrada von Hötzendorf, szefa sztabu austro-węgierskiej c.k. armii, czy też została podjęta na niższym szczeblu.

Postawa szefa sztabu, jak wspomniano, była w tych dniach dość niejednoznaczna. Chociaż bardzo niechętnie składał jakiejkolwiek deklaracje o charakterze politycznym

¹³⁴ K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 124.

¹³⁵ J. Rzepecki, *Sprawa Legionu...*, s. 83.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 187; J. Dąbski, *op. cit.*, s. 49; W. Suleja, *op. cit.*, s. 49.

¹³⁷ M. Sokolnicki, *op. cit.*, s. 200.

¹³⁸ K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 127; M. Sokolnicki, *op. cit.*, s. 199; AAN, PAP w Lozannie, *Organizacje polityczne...*, s. 32.

¹³⁹ Telefonogram Naczelnego Dowództwa Armii do dra Jana Kantego Fedorowicza w sprawie możliwości formowania Legionów (15 VIII 1914), [w:] *Galicyjska Działalność...*, s. 386-387, 648-649.

w ogóle, to jednak inaczej zapatrywał się na pomysł tworzenia nowych formacji zbrojnych. Świadczyłby o tym znany komentarz, który ponoć padł z jego ust w czasie wiedeńskich rozmów Juliusza Leo: „Je mehr Bayonette, desto besser” („Im więcej bagnatów, tym lepiej”)¹⁴⁰. Nieznane są szczegóły jego ostatniej rozmowy z prezesem Koła 13 sierpnia, ale – jak napisano – ten ostatni z pewnością nie został odprawiony z kwitkiem. Z drugiej strony, 14 sierpnia, a więc w czasie, gdy Leo montował już w Krakowie porozumienie stronnictw politycznych, Conrad von Hötzendorf otrzymał za pośrednictwem Hoyosa informację o wyrażonym przez Berchtolda życzeniu „niewystawiania wcale Legionów Polskich” oraz prośbę o zakomunikowaniu tego stanowiska telegraficznie prezesowi Leo¹⁴¹. Życzenie to zostało bardzo wyraźnie powtórzone w osobistej rozmowie Hoyosa z Conradem von Hötzendorf następnego dnia, czyli w tym samym czasie, kiedy krakowscy posłowie telefonowali lub telegrafowali do Wiednia w tej sprawie¹⁴². W swoich wspomnieniach Conrad von Hötzendorf zasugerował, że całkowicie zgadzał się on ze stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Telefonogram z odmową tworzenia Legionów mógł zatem wyjść od niego samego jako szefa sztabu c.k. armii.

O czym to wszystko świadczy? Otóż, oznacza to, że gdyby Leo pozostał w Wiedniu o jeden dzień lub dwa dłużej, to z pewnością otrzymałby na swój wniosek odpowiedź jednoznacznie odmowną. Bardzo prawdopodobne, że przeczuwał taki rozwój sytuacji i dlatego, moim zdaniem, wyjechał do Krakowa, aby stworzyć nacisk w postaci faktów dokonanych (tj. polskich struktur wojskowych i politycznych). 13 sierpnia Conrad von Hötzendorf był jeszcze nastawiony pozytywnie, zaś MSZ, choć prowadziło podwójną grę, nie werbalizowało swojego negatywnego stanowiska. Leo mógł zatem wracać do Krakowa i, nieco naciągając fakty, mówić o niezwykłych perspektywach, jakie rysowały się dla sprawy polskiej w Wiedniu. Uderzało w tym momencie zarówno zdecydowanie, jak i talent polityczny Juliusza Leo. Prawdopodobnie jako jedyny, albo przynajmniej jako jeden z niewielu, zdawał on sobie sprawę z tego, jak bardzo kruche było kształtujące się właśnie przedsięwzięcie.

Wrócić jednak należy do wydarzeń z 15 sierpnia. Z jednej strony, odpowiedź AOK była negatywna, z drugiej zaś – Koło Polskie już się zebrało, projekt powstania Legionów już został właściwie ukończony, zaś arcytrudne negocjacje pomiędzy CKN i KSSN wydawały się, mimo wszystko, zmierzać do pozytywnego zakończenia. Cały polski świat polityczny Galicji po raz pierwszy był zebrany w jednym miejscu, zmobilizowany, patrząc z zewnątrz – jednogłośnie oraz dysponujący bardzo konkretnym projektem polityczno-wojskowym, czyli mówiąc wprost, wiedział, czego chciał. Fakty dokonane, których tak bardzo potrzebował Leo, już zaistniały. Wprawdzie teza o jednomyślności była nieco na wyrost, ponieważ negocjacje jeszcze trwały, ale Naczelne Dowództwo nie musiało już o tym wiedzieć. Leo postanowił więc w tej sytuacji nie dać za wygraną i kontynuować nacisk. Wieczorem 15 sierpnia, po naradzie z Sikorskim, wyekspedował on ppłk. Nowaka samochodem do Przemyśla, gdzie kwaterowała Naczelna Komenda Armii. Rezydent wywiadu miał się rozmówić bezpośrednio z Franzem Conradem von Hötzendorf i wobec tak nabrzmiałej sytuacji politycznej osobiście uzyskać od niego zgodę na tworzenie Legionów¹⁴³.

¹⁴⁰ I. Daszyński, *op. cit.*, s. 167.

¹⁴¹ F. Conrad von Hötzendorf, *op. cit.*, s. 555.

¹⁴² *Ibidem*.

¹⁴³ K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 130.

Tymczasem kolejnego dnia, 16 sierpnia, obrady komisji porozumiewawczej przybierały coraz bardziej dramatyczny obrót. Żadna ze stron nie chciała ustąpić. Jeszcze o godzinie 11.30 KSSN uchwaliła we własnym gronie, że „Gotowi do ofiary na rzecz akcji wspólnej, zbrojnej nie zrobimy żadnych ustępstw tym, którzy zamierzają przeszkadzać”¹⁴⁴. Wieść o tych wydarzeniach rozniosła się po mieście, przez co nastroje zaczęły się robić coraz bardziej niespokojne. Pod magistrat przychodziły nawet grupki osób chętnych do tego, aby w razie potrzeby zorganizować manifestację, która mogłaby skutecznie przekonać opierających się porozumieniu polityków¹⁴⁵. Po budynku beczynnienie snuli się posłowie, wyczekując jakichkolwiek wieści z sali obrad. Pat cały czas jednak trwał. Przedstawiciele CKN zaczęli się w pewnym momencie oswajać z myślą, że trzeba będzie zerwać rokowania i wracać do Lwowa¹⁴⁶. Atmosferę podgrzewał jeszcze Leon Piniński, który w bezpardonowy sposób krytykował Józefa Piłsudskiego, oskarżając go o brak jakichkolwiek kompetencji wojskowych¹⁴⁷. W pewnym momencie wstał Michał Sokolnicki i oświadczył, że w tak ważnej chwili nikt nie może opuścić sali, nie znajdując jakiegoś rozwiązania¹⁴⁸. Dla CKN był to znak, że strona przeciwna zaczyna mięknąć. Istotnie, około godziny dziewiętej wieczorem rozeszła się nagle wieść, że KSSN ustąpiła i zaakceptowała warunki przedstawicieli Komitetu¹⁴⁹.

Cóż mogło spowodować, że przełom w negocjacjach jednak nastąpił? Oprócz oczywistej presji sytuacji oraz nacisków wywieranych przez Juliusza Leo, zadecydowało tutaj kilka istotnych czynników. W pierwszej kolejności nie można zapominać, że w składzie delegacji KSSN znajdował się Władysław Sikorski, a więc osoba, której z różnych względów najbardziej zależało na osiągnięciu porozumienia. Niezależnie od tego należałoby też spojrzeć na całą sytuację nieco szerzej – już w momencie rozpoczęcia negocjacji kształtowała się ona w ten sposób, że w razie zerwania rozmów KSSN miał znacznie więcej do stracenia niż CKN. Ten ostatni przyjechał do Krakowa, aby twardo realizować swoją wizję konsolidacji. W razie niepowodzenia jego pozycja nieco by osłabła, ponieważ, jak wspomniano, znalazłby się poza najważniejszym nurtem wydarzeń politycznych, a poza tym ciążyłoby na nim odium wichrzycieli, którzy nie dopuścili do powstania narodowej zgody. Taka sytuacja postawiłaby CKN w trudnym położeniu, niemniej jednak dużo gorsze byłoby wyrzeczenie się swoich najważniejszych postulatów i przyznanie się przed całą galicyjską opinią publiczną do kapitulacji. KSSN walczyła tymczasem o znacznie większą stawkę – o uratowanie przedsięwzięcia Piłsudskiego. Najprawdopodobniej robiła to w zupełnej tajemnicy. Konstanty Srokowski pisał, że zebrani w krakowskim magistracie posłowie nie mieli pojęcia o wystosowanym 13 sierpnia ultimatum¹⁵⁰.

Było to jak najbardziej możliwe, ponieważ powszechna wiedza o krytycznej sytuacji strzelców spowodowałaby zapewne bardzo poważne osłabienie pozycji KSSN w negocjacjach z CKN. Przeciwnicy mogliby praktycznie dyktować jej warunki. Z dru-

¹⁴⁴ AAN, KSSN, t. 10, Protokół z posiedzenia KSSN z 16.08.1914 r., godz. 11.30, k. 186, 188.

¹⁴⁵ K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 131.

¹⁴⁶ S. Głąbiński, *Wspomnienia...*, s. 206.

¹⁴⁷ I. Daszyński, *op. cit.*, s. 168; M. Sokolnicki, *op. cit.*, s. 201. Opinia o dyktandzie Piłsudskiego w sprawach wojskowych była zresztą dość powszechna zarówno w środowisku Narodowych Demokratów, jak i w austriackim Sztabie Generalnym, zob. W. Suleja, *op. cit.*, s. 51.

¹⁴⁸ J. Dąbski, *op. cit.*, s. 50.

¹⁴⁹ S. Głąbiński, *Wspomnienia...*, s. 206; K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 132.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 116-117.

giej strony jednak, upadek koncepcji legionowej oznaczałby całkowitą klęskę Komisji. Jeśli jedna odrębna formacja strzelecka zostałaby rozwiązana, to wówczas strzelcy byłiby wcieleni do armii jako tzw. landszturm, a w konsekwencji z dotychczasowej, kilkuletniej działalności polskiego ruchu irredentystycznego nie zostałoby dosłownie nic, wszelkie wysiłki w tym zakresie poszłyby na marne. Józef Piłsudski odżegnywał się wprawdzie od zacytowanych przez Daszyńskiego słów, które miał wypowiedzieć po spotkaniu z Nowakiem, że gdyby doszło do realizacji ultimatum, to wtedy jakoby „Nie pozostaje mi nic innego, jak sobie w łeb strzelić”¹⁵¹. Jeśli nawet tak nie powiedział, to ów (prawdziwy albo rzekomy) cytat z pewnością prawidłowo ilustrował jego ówczesną sytuację.

Tym sposobem wieczorem 16 sierpnia porozumienie zaczęło nabierać bardzo realnych kształtów. Wyjątkowym zrządzeniem losu galicyjskie stronnictwa polityczne, obarczone tak wielkim bagażem różnic światopoglądowych, zwalczających się orientacji, międzyludzkiej nieufności i nienawiści, naraz połączył jeden cel. Niemalże właśnie w tym samym momencie do Krakowa dotarł automobil z ppłk. Nowakiem. Brakuje informacji o tym, co właściwie w szczegółach powiedział mu Franz Conrad von Hötzendorf w Przemyślu. Z relacji Konstantego Srokowskiego wiadomo jedynie, że odpowiedź była ogólnikowa i mało konkretna, ale zawierała jednak zasadniczą zgodę na tworzenie Legionów¹⁵². Deklaracja ta musiała być wyrażona ustnie, ponieważ Naczelną Komendę Armii wydała pierwsze dokumenty w tej sprawie dopiero 19 sierpnia¹⁵³. Conrad von Hötzendorf nigdy nie przyznał się, że osobiście wyraził zgodę na tworzenie Legionów. W swoim pamiętniku napisał jedynie: „Żądaniom tym ustąpiono w końcu i doszło do wystawienia Polskiego Legionu”¹⁵⁴. Przypomnieć należy, że jeszcze 15 sierpnia przyznawał on rację Ministerstwu Spraw Zagranicznych i deklarował się, że zgody nie wyrazi.

Można tylko przypuszczać, że w rozmowie z Conradem von Hötzendorffem Nowak odwołał się do memoriału Sikorskiego z 12 sierpnia¹⁵⁵. Być może powiedział mu też, jak kształtowała się ówczesna sytuacja społeczno-polityczna zogniskowana w Krakowie, tj. że cała polska społeczność Galicji zjednoczyła się i stanowczo domagała się utworzenia Legionów. Wszak, jak można domniemywać, sztab c.k. armii austro-węgierskiej nie mógł sobie pozwolić na znaczący wybuch niezadowolenia Polaków w Galicji na bezpośrednim zapleczu frontu. Oczywiście nie wiadomo, czy w ten sposób właśnie przebiegało rozumowanie Conrada von Hötzendorfa, w każdym razie musiał on powiedzieć coś, co przy odpowiednio przychylniej interpretacji zgodnej z intencjami wspomnianych polskich polityków i wojskowych w Galicji, można było odczytać jako zgodę.

Kiedy zlikwidowano ostatnią przeszkodę na drodze do powołania Legionów Polskich oraz Naczelnego Komitetu Narodowego, z ostatecznymi rozstrzygnięciami nie zwlekano ani chwili dłużej. O godzinie dziesiątej wieczorem w sali krakowskiej Rady Miejskiej rozpoczęło się wielkie zgromadzenie, które określiło się jako Sejmowe Koło Polskie. Już sama nazwa sugeruje, że uznawało się ono za rodzaj jednorazowego i nie

¹⁵¹ I. Daszyński, *op. cit.*, s. 166; J. Piłsudski, *Poprawki...*, s. 46-47.

¹⁵² K. Srokowski, *N.K.N.*, s. 130.

¹⁵³ Zob. Notatka szefa Sztabu Generalnego gen. Franza Conrada von Hoetzenforafa w sprawie utworzenia Legionów Polskich (Przemyśl, 19 VIII 1914), [w:] *Galicyjska działalność...*, s. 391, 651.

¹⁵⁴ F. Conrad von Hötzendorf, *op. cit.*, s. 554.

¹⁵⁵ J. Ciałowicz, *op. cit.*, s. 202.

posiadającego, rzecz jasna, w pełni demokratycznej legitymizacji parlamentu, na który składały się Koło Polskie oraz delegacje wszystkich stronnictw, organizacji politycznych i wojskowych. W uroczysty sposób, niemalże bez żadnej dyskusji, uchwalono powołanie do życia Legionów Polskich oraz powstanie towarzyszącego im Naczelnego Komitetu Narodowego, który stanowić miał „najwyższą instancję w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacji zbrojnych sił polskich”¹⁵⁶. Likwidacji ulegały zarówno CKN, jak i KSSN.

Skład (układ sił politycznych) Naczelnego Komitetu Narodowego przedstawiał się wówczas następująco. Ugrupowania CKN (endecja, Podolacy, PSL „Piast”, chrześcijańscy demokraci i stronnictwo mieszczańskie) łącznie uzyskały w Komitecie 51,2% miejsc. Z tego zestawienia należałoby jednak usunąć PSL „Piast” (posiadające 9,8% miejsc), gdyż ugrupowanie to tylko w pewnym stopniu identyfikowało się z polityką lwowskiego Komitetu i w gruncie rzeczy pozostawało niezależne. Wszystkie inne stronnictwa CKN (poza PSL „Piast”) pozostawały pod przemożonym wpływem Narodowej Demokracji i ich realną siłę należy obliczać w sumie na 41,4%¹⁵⁷. Znacznie słabszą reprezentację, tj. 19,6% miejsc, posiadały stronnictwa dawnego KSSN (socjaliści, postępowcy, PSL „Lewica”), zaś 29,2% głosów dysponowały ugrupowania tradycyjnej orientacji austro-polskiej (konserwatyści krakowscy i demokraci).

Tabela 1. Układ sił politycznych w Naczelnym Komitecie Narodowym (VIII 1914), według udziału poszczególnych opcji (stronnictw), skład w procentach [Obliczenia własne na podstawie ANK, NKN, t. 1, k. 181-187]¹⁵⁸

Ugrupowania w składzie Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN)	Udział w NKN (w procentach)
Ugrupowania wchodzące w skład CKN: endecja, Podolacy, chrześcijańscy demokraci i stronnictwo mieszczańskie (bez PSL „Piast”)	41,4%
PSL „Piast”	09,8%
Stronnictwa dawnego KSSN (socjaliści, postępowcy, PSL „Lewica”)	19,6%
Stronnictwa o orientacji austro-polskiej (konserwatyści krakowscy i demokraci)	29,2%
Razem wszystkie stronnictwa w CKN	100%

Przynajmniej w pewnym sensie wszyscy mogli być usatysfakcjonowani. W ciągu kolejnych kilkunastu godzin powołano do życia potężną organizację z szeregiem centralnych oraz terenowych struktur, które stanowiły instytucjonalne ramy dla tworzenia polskich jednostek wojskowych – co warto podkreślić – wyłącznie społecznymi siłami. Następne miesiące przyniosły wprawdzie liczne rozczarowania, rozłamy oraz upadek stworzonej z tak wielkim trudem jedności, niemniej jednak NKN oraz Legiony Polskie stały się pierwszymi polskimi faktami politycznymi okresu I wojny światowej – czasu wielkich wstrząsów, które – jak słusznie przeczuwano – doprowadzić mogły do odzyskania przez Polskę niepodległości.

¹⁵⁶ *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914-1917*, Kraków 1917, s. 3.

¹⁵⁷ Liczbę 41,4% otrzymano poprzez działanie matematyczne jako wynik następującej różnicy: 51,2% minus 9,8%, co równa się właśnie 41,4%.

¹⁵⁸ Dane według: ANK, NKN,teczka 1, k. 181-187.

BIBLIOGRAFIA

WYKAZ ŹRÓDEŁ ARCHIWALNYCH:

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

Polska Agencja Prasowa [PAP] w Lozannie (sygn. 38), [autor nieznany], Organizacje polityczne i wojskowe w Galicji. Ich działalność od 1914 r. do rozłamu w łonie Naczelnego Komitetu Narodowego, mps, sygn. 74/I.

Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych [KSSN] (sygn. 48/II), t. 9-10.

Archiwum Narodowe w Krakowie (ANK)

Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN), teczki 1 i 234.

Zbiór Legionów,teczka 55.

Haus-, Hof- und Staatsarchiv in Wien (HHStA)

Nachlass Biliński (sygn. SB NL Bilinski 1)

Politisches Archiv: Krieg 8 (sygn. 899), Telegramm Nr 412 (1191), Graf Szögyeny, Berlin 11. August 1914.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE:

Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914-1917, Kraków 1917.

Galiczyjska działalność Józefa Piłsudskiego 1906-1914, oprac. Arski Stefan, Chudek Józef, Warszawa 1967.

Kumaniecki Władysław, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty. 1912 – styczeń 1924*, Kraków 1924.

PRASA:

„Czas” (Kraków).

„Nowa Reforma” (Kraków).

WSPOMNIENIA:

Biliński Leon, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1: 1846-1919, Warszawa 1924.

Conrad von Hötzendorf Franz, *Z czasów mej służby*, [w:] *Polska w pamiętnikach Wielkiej Wojny*, zebrał i objaśnił Michał Sokolnicki, Warszawa 1925, s. 552, *Czasy i Ludzie*.

Dąbski Jan, *Wojna i ludzie, Wspomnienia z lat 1914-1915. Fragmenty*, do druku przygot. i przypisami opatrzył Stanisław Giza, Warszawa 1969.

Daszyński Ignacy, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1957.

Długoszowski-Wieniawa Bolesław, *Wymarsz i inne wspomnienia*, zebrał, oprac. i wstępem poprzedził Roman Loth, Łomianki [2012].

Głabiński Stanisław, *Wspomnienia polityczne*, cz. 2, Pelpin 1939.

Grabski Stanisław, *Pamiętniki*, t. 1, do druku przygot. i wstępem opatrzył Witold Stankiewicz, Warszawa 1989.

Kasprzycki Tadeusz, *Kartki z dziennika oficera brygady. Ze szkicami, mapami i ilustracjami*, Warszawa 1934.

Piłsudski Józef, *Moje pierwsze boje. Wspomnienia spisane w twierdzy magdeburskiej*, Łódź 1988.

Piłsudski Józef, *Poprawki historyczne*, Warszawa 1931.

Ronge Max, *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, przeł. Barbara Szymczak, posł. i przypisy Ryszard Świętek, Warszawa 1992, *Kulisy Wywiadu i Kontrwywiadu*.

Rybak Józef, *Pamiętniki generała Rybaka*, Warszawa 1954.

OPRACOWANIA:

- Achmatowicz Aleksander, *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914-1915*, Warszawa 2003.
- Ciałowicz Jan, O „Genezie Legionów”. Z powodu książki Andrzeja Garlickiego, „Najnowsze Dzieje Polski. Studia i Materiały z Okresu 1914-1939” 1966, t. 10, s. 187-206.
- Cisek Janusz, Cisek Marek, *Do niepodległości*, Warszawa 2008.
- Feldman Wilhelm, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*, z przedm. Leona Wasilewskiego, Warszawa 1933.
- Garlicki Andrzej, *Geneza legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1964.
- Garlicki Andrzej, *Józef Piłsudski. 1867-1935*, Kraków 2012.
- Garlicki Andrzej, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1983.
- Gaul Jerzy, *Na tajnym froncie. Działalność wywiadowczo-informacyjna obozu niepodległościowego w latach 1914-1918*, Warszawa 2001.
- Gaul Jerzy, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914-1918*, Warszawa 2010.
- Gaul Jerzy, *Służby wywiadowczo-informacyjne Austro-Węgier wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914-1918*, Warszawa 2006.
- Głabiński Stanisław, Biliński Leon, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, red. Władysław Konopczyński, Kraków 1936, s. 97-98.
- Holzer Jan, Molenda Jan, *Polska w pierwszej Wojnie światowej*, Warszawa 1973, *Wiedzy Historycznej. Historia Polski*.
- Klimecki Michał, *Legiony Polskie 1914-1918*, [w:] *Legenda Legionów. Opowieść o Legionach oraz ludziach Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 2010.
- Klimecki Michał, *Organizacja i działania oddziałów strzeleckich, lipiec-sierpień 1914*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. 30, s. 247-263.
- Klimecki Michał, Klimczak Władysław, *Legiony Polskie*, Warszawa 1990.
- Kukiel Marian, *Generał Sikorski, żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej*, Londyn 1995, *Biblioteka Autorów Emigracyjnych*, 4.
- Lipiński Wacław, *Zbrojna walka o niepodległość Polski 1905-1918*, Warszawa 1931.
- Łazuga Waldemar, *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. monarchii*, Poznań 2013.
- Łazuga Waldemar, *Ostatni stańczyk. Michał Bobrzyński – portret konserwatysty*, Toruń 2005.
- Milewska Wacława, Nowak Jan Tadeusz, Zientara Maria, *Legiony Polskie 1914-1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998, Wydawnictwa „Księgarni Akademickiej”, nr 54.
- Molenda Jan, *Piłsudczycy i narodowi demokraci 1908-1918*, Warszawa 1980.
- Pelczarski Tadeusz, *Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim 6 VIII – 5 IX 1914. Geneza i działalność*, Warszawa 1939, *Rozprawy Instytutu Józefa Piłsudskiego*, t. 1.
- Pobóg-Malinowski Władysław, *Najnowsza historia polityczna polski 1864-1945*, t. 1, ze słowem wstępnym Michała Sokolnickiego, Paryż 1953.
- Rzepecki Jan, *O Władysławie Sikorskim w Legionach*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” R. 10, 1965, nr 4, s. 254-286.
- Rzepecki Jan, *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966.
- Sokolnicki Michał, *Rok czternasty*, Londyn 1961.
- Srokowski Konstanty, *N.K.N. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923.
- Srokowski Konstanty, *Upadek imperyalizmu Austrii. W związku z ewolucją systemu europejskiego przed wojną bałkańską i po niej*, Lwów 1913.
- Starzyński Roman, *Cztery lata w służbie komendanta. Przeżycia wojenne 1914-1918*, Warszawa 2012.

- Suleja Włodzimierz, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992, *Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia*, nr 103.
- Świątek Ryszard, *Lodowa ściana, Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904-1918*, Kraków 1998.
- Wątor Adam, *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002, *Rozprawy i Studia / Uniwersytet Szczeciński*, t. 428.
- Wątor Adam, *Ziemianin-polityk Tadeusz Cieński, 1856-1925. Z dziejów konserwizmu wschodniogalicyskiego*, Szczecin 1997, *Rozprawy i Studia / Uniwersytet Szczeciński*, t. 258.
- Wrzosek Mieczysław, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990, *Biblioteka Wiedzy Historycznej. Historia Polski*.

SUMMARY

The Creation of the Polish Legions and the Supreme National Committee in August 1914. A Forgotten Success of the Political Elites of Galicia

The aim of the article is to present the events of the end of July and the first weeks of August 1914 which led to the creation of two parallel structures: the Polish Legions and the Supreme National Committee, providing political and organizational infrastructure to the former. This topic has already been repeatedly tackled by Polish historians. Most studies, however, focused on the person of Józef Piłsudski, as well as on the military aspect of the history of Polish Legions. However, this article presents the political aspect of the events in question, including the attempts to answer two important questions about the genesis of the Polish Legions, ie. who and under what circumstances came up with the idea of creating the Legions as regular military units being a part of the armed forces of the Austro-Hungarian Empire and at the same time having a national, Polish character.

KEYWORDS

World War I (1914-1918), Polish Legions, Supreme National Committee, the Commission of Confederated Independence Organizations, Central National Committee, Austro-Polish focus, Józef Piłsudski, Władysław Sikorski, Juliusz Leo